Gazeta Polska
codziennie

PUBLICYSTYKA

Fenomen zbiórki dla Republiki

67 zł – tyle w niedzielę 6 września wpłacał średnio uczestnik zbiórki środków na koncesję dla Telewizji Republika. Niektórzy wpłacali po 10 zł – i to też okazało się niezwykle ważne. Świętowanie w największej stacji informacyjnej w Polsce wywołało falę wściekłości ze strony zwolenników rządu Donalda Tuska. s.13



Gazeta Polska codziennie

PREMIER NIE JEST ORGANEM UPRAWNIONYM DO DOKONYWANIA PUBLICZNEJ OCENY DOWODÓW W ŚLEDZTWIE

Tusk dostał wyjaśnienia Krala tuż przed wystąpieniem w Sejmie. Nie miał zgody na ich upublicznienie

Donald Tusk ujawnił fragmenty wyjaśnień Przemysława Krala podczas wystąpienia w Sejmie. Stało się to podczas piątkowego, porannego wystąpienia. A kiedy dostał od Waldemara Żurka zgodę na zapoznanie się z częścią prokuratorskich akt? Tego samego dnia – przyznała prok. Anna Adamiak, rzecznik prokuratora generalnego. Z odpowiedzi na pytania portalu Niezależna.pl wynika, że minister Waldemar Żurek nie wydał osobnej zgody na upublicznienie przez Tuska fragmentów protokołów przesłuchania szefa Zondacrypto.

s.3

fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Czwartek 10/09/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #174 (4268) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Reżim zaciska pętlę na niezależnych mediach

Zaostrza się represyjna polityka obozu Donalda Tuska. Wczoraj sąd oddalił powództwo Republiki w sprawie niewpuszczenia dziennikarzy stacji na konferencje prasowe organizowane przez kancelarię premiera. Prokuratura zaś poinformowała, że wszczęła postępowanie dotyczące wyjazdu Zbigniewa Ziobry do USA. s.5

POLSKA

Kopie mejli Jadczaka trafiały do służb

Michał Rachoń ujawnił modus operandi pracującego w Wirtualnej Polsce Szymona Jadczaka. – Szymon Jadczak konfabulacje na nasz temat, przebrane w pytania, rozsyła do wiadomości służb podległych Donaldowi Tuskowi – ogłosił dyrektor programowy Republiki w swoim programie. Opublikował przy tym kopie mejli. s.5

POLSKA

UE chce głodzić nieposłuszne kraje

Wczoraj do Warszawy na spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem przyjechał przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa. Tematem rozmów był budżet UE na lata 2028–2034. Eurokraci dążą do tego, aby mechanizm warunkowości został w nim maksymalnie rozszerzony, i szykują finansowy bat na prawicowe rządy. s.7

GOSPODARKA

Polacy bankrutują na potęgę

Ponad 12 tys. upadłości konsumenckich ogłoszono w Polsce w pierwszym półroczu br. To sygnał, że coraz więcej gospodarstw domowych traci finansowy margines bezpieczeństwa. Liczba bankructw rośnie w szybkim tempie, a problemy z zadłużeniem dotykają zarówno przedsiębiorców, jak i konsumentów. s.10

ISSN 2083-7119

eprasa.pl 22a51e4abd



fot. Wikipedia/d

Wincenty Kadłubek

(ok. 1150–1223) cysters, kronikarz, biskup krakowski, kancelista, błogosławiony Kościoła katolickiego

\\ Sprawiedliwość oznacza to, co najbardziej sprzyja temu [obywatelowi], który może najmniej. \\



fot. x.com/d

POGODA

Czwartek 10.09 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:02 | ZACHÓD słońca 19:03

Imieniny obchodzą: Bernard, Sobiesław oraz Agapiusz, Aldona, Aniol, Antoni, Bonawentura, Datyw, Diomedes, Dydym, Feliks, Franciszek, Izabela, Kandyda, Karol

Gdańsk	18°C / 13°C	Lublin	19°C / 11°C
Katowice	20°C / 13°C	Kraków	19°C / 11°C
Łódź	18°C / 12°C	Poznań	19°C / 12°C
Warszawa	19°C / 13°C	Wrocław	18°C / 12°C

Piątek 11.09 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:04 | ZACHÓD słońca 19:01

Imieniny obchodzą: Jacek, Piotr oraz Ademar, Aisza, Dagna, Diodor, Diodora, Dydym, Emilian, Feliks, Hiacynt, Jacenty, Jan, Krzesisław, Krzesisława, Naczęsław, Pafnucy, Prot

Gdańsk	19°C / 14°C	Lublin	17°C / 11°C
Katowice	12°C / 11°C	Kraków	13°C / 10°C
Łódź	18°C / 12°C	Poznań	19°C / 12°C
Warszawa	19°C / 13°C	Wrocław	16°C / 10°C

PAWEŁ RYBICKI

Walka o polityczne życie

Za rok będziemy wchodzić w kluczowy etap kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi w Polsce. Już wiadomo, że będzie ona przebiegać pod znakiem zewnętrznej ingerencji. Znamy to – choćby rzekome „kampanie profrekwencyjne", służące tak naprawdę walce w prawicą, a raczej każdym, kto nie cieszy się poparciem Berlina i Brukseli. W 2027 r. będzie tego jeszcze więcej. A Komisja Europejska już szykuje narzędzia, by wpływać na wybory w państwach członkowskich UE. Gra toczy się bowiem nie tylko o wynik wyborów w Polsce, lecz także we Francji. „Liberałowie" nie odpuszczą. Miliony euro popłyną na kampanię propagandową zwalczającą prawicowych kandydatów. I wszystko to zostanie przedstawione jako w pełni „praworządne" oraz „demokratyczne". Bo oni uważają, że mogą sobie pozwolić na wszystko.

Rafał Zawistowski



MICHAŁ KUŹ

Kim są wschodni Niemcy?

Oficjalny program wyborczy AfD w Saksonii-Anhalcie robi piorunujące wrażenie. Trudno nazwać go nawet prorosyjskim; to akt żarliwego oddania sprawie braterstwa Niemiec i Rosji. Rosyjski ma być nauczany w landowych szkołach, a uczyć go będą rodzimi użytkownicy języka, nawet nie zawodowi nauczyciele. Pada obietnica wymiany szkolnej, wróci handel, a Nord Streamy 1 i 2 zostaną odbudowane. Wszystko na złość „obcym państwom", które nie rozumieją, że Rosja jest bratnim krajem. Spotykałem różne osoby „rozumiejące" rosyjski punkt widzenia, zawsze jednak były one: Amerykaninem, Francuzem, Niemcem (z zachodu), Węgrem, Polakiem. Dopiero w byłej NRD uderzył mnie autentyczny postsowiecki patriotyzm. Patrząc na wschodnich Niemców, zastanawiam się poważnie, kim oni właściwie są. Byłoby to zabawne, gdyby nie to, że władze landowe posiadają dostęp do informacji niejawnych, również w ramach NATO. AfD u władzy na szczeblu federalnym pogrzebałaby Sojusz – nie mam co do tego wątpliwości.



Krzysztof Wołodźko

Balcerowicz siedzi cicho

Rządzącej koalicji udała się sztuka rzadko w Polsce spotykana: bezrobocie rosło nawet latem, choć z zasady wakacyjne prace dawały w sezonie urlopowym lekkie zwyżki zatrudnienia. Dziś już wiemy (oficjalne dane GUS), że bezrobocie w sierpniu skoczyło do 5,9 proc. wobec 5,8 proc. w lipcu. Wzrost nie jest duży, ale – w kontekście powyższego – znaczący. Wiele wskazuje na to, że do końca roku przekroczymy próg 6 proc. Dodajmy do tego horrendalny wzrost cen paliw i wyraźny skok inflacji. Zdaję sobie sprawę, że makroekonomia, szczególnie w tak gorącej rzeczywistości geopolitycznej i geoekonomicznej, nie jest do ogarnięcia kilkoma ustawami. Warto jednak zwrócić uwagę, że liberalni eksperci są dziś dziwnie oszczędni w krytykach. Podobnie guru transformacji Leszek Balcerowicz, który za rządów PiS przy byle okazji grzmiał, że prawica sprowadzi na Polskę katastrofę budżetową. Dziś naczelny neoliberał III RP jest zaskakująco powściągliwy w opiniach, choć to jego polityczni pupile wykańczają kraj. Nie jestem jednak zdziwiony: najbogatszym w kraju Tuska żyje się bardzo dobrze. A że mniej zamożni i klasa średnia na kredyt właśnie lecą na zderzenie ze ścianą? „Demokracja", czyli rządy „elit", wymaga ofiar.

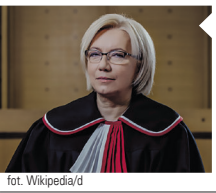


Konrad Wysocki

Akt wielkiej odwagi

Jak zapowiadał, tak zrobił. Po ponad 130 dniach od uwolnienia z łukaszenkowskich kazamatów Andrzej Poczobut wrócił na Białoruś. Polski działacz wrzucił do sieci zdjęcia z przekroczenia granicy i z rejonu Grodna. Strażnik pamięci historycznej i zaciekły wróg reżimu w Mińsku zdecydował się na taki krok mimo konsekwencji, jakie mogą go spotkać ze strony dyktatora. Poczobut nieraz udowodnił w swoim życiu, że jest człowiekiem wielkiej odwagi. Nie ukorzył się przed Łukaszenką i nawet w warunkach urągających ludzkiej godności bronił prawdy i swojego dobrego imienia, które łukaszyści próbowali zdeptać. Wrócił przede wszystkim do rodzinnego Grodna, do przyjaciół i współpracowników ze Związku Polaków na Białorusi. Wielu z nas po tylu latach tortur i więzienia nawet nie spojrzałoby w tamtą stronę. Inni mówią: przecież o prawa polskiej mniejszości i prawdę historyczną Poczobut może walczyć tutaj, u nas. Zdecydował jednak inaczej i należy to uszanować. Alaksandr Łukaszenka i jego aparat represji z pewnością liczyli na to, że lata spędzone w ciężkiej kolonii karnej oraz brutalna izolacja wybiją Poczobutowi z głowy walkę na ojczystej ziemi. Tymczasem Poczobut wrócił tam z podniesionym czołem.

eprasa.pl 22a51e4abd


fot. Wikipedia/d

ATAK FUNDACJI HELSIŃSKIEJ NA BYŁĄ PREZES TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

PRAWORZĄDNOŚĆ \ **Przypominam, że w czasie mojej kadencji zmarło trzech sędziów, zaś dziewięciu sędziów zakończyło kadencję, co wiązało się z koniecznością wyznaczenia składów orzekających, czego ustawa explicite nie reguluje – odpowiedziała Julia Przyłębska na oskarżenia HFPC.**

BEZPRAWIE \ Premier nie jest organem uprawnionym do dokonywania publicznej oceny dowodów w śledztwie

Tusk dostał wyjaśnienia Krala tuż przed wystąpieniem w Sejmie. Nie miał zgody na ich upublicznienie

Donald Tusk ujawnił fragmenty wyjaśnień Przemysława Krala podczas wystąpienia w Sejmie. Stało się to podczas piątkowego, porannego wystąpienia. A kiedy dostał od Waldemara Żurka zgodę na zapoznanie się z częścią prokuratorskich akt? Tego samego dnia – przyznała prok. Anna Adamiak, rzecznik prokuratora generalnego. Z odpowiedzi na pytania portalu Niezależna.pl wynika, że Żurek nie wydał osobnej zgody na upublicznienie przez Tuska fragmentów protokołów przesłuchania szefa Zondacrypto.

Grzegorz Broński

W piątek 4 września w Sejmie doszło do wydarzeń bez precedensu. Podczas wystąpienia na jawnym posiedzeniu premier Donald Tusk odczytał fragmenty protokołu przesłuchania Przemysława Krala, szefa Zondacrypto. Czyli – co należy podkreślić – ujawnił część materiału dowodowego z toczącego się śledztwa. Tusk przyznał, że otrzymał dokument od prokuratora generalnego Waldemara Żurka.

Taka sytuacja zdumiała prawników. „Jeżeli istnieją dowody popełnienia przestępstw, powinny zostać wszechstronnie zweryfikowane przez prokuratora, a następnie – w razie skierowania aktu oskarżenia – ocenione przez niezależny sąd. To oczywiste. Mównica sejmowa nie jest jednak ani gabinetem prokuratora, ani salą rozpraw, a premier nie jest organem procesowym uprawnionym do dokonywania publicznej oceny dowodów" – tłumaczył prokurator Andrzej Golec, który w analizie prawnej podkreślił, że Tusk powołał się na art. 12 Prawa o prokuraturze, ale… „Prawo do otrzymania informacji nie oznacza prawa do jej dowolnego rozpowszechniania" – przypomniał prok. Golec.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości złożyli w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury.

Portal Niezależna.pl zadał rzeczniczce prokuratora generalnego kilkanaście pytań dotyczących piątkowego zdarzenia. Przede wszystkim o to, kiedy Żurek wyraził zgodę na udostępnienie premierowi materiału dowodowego z toczącego się śledztwa ws. Zondacrypto.

„Pisemna decyzja prokuratora generalnego z dnia 4 września podjęta z własnej inicjatywy, art. 12 par. 1 ustawy Prawo o prokuraturze – zgodnie z decyzją prokuratora generalnego premierowi Rzeczypospolitej Polskiej udostępniono część materiału dowodowego. Podstawą udostępnienia było uznanie, że informacje zawarte w materiale dowodowym są istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i obywateli" – odpowiedziała Niezależnej prok. Anna Adamiak. Czyli Żurek wydał zgodę tuż przed wystąpieniem Tuska w Sejmie.

„Decyzję o udostępnieniu części materiału dowodowego podjął prokurator generalny i materiały te zostały udostępnione, decyzja podjęta po uzyskaniu akceptacji prokuratora referenta sprawy, pomimo że art. 12 par. 3 ustawy o prokuraturze jej nie wymaga" – wyjaśniła.

Czy premier zapoznał się z całością protokołów przesłuchań Krala? „Premier zapoznał się z udostępnionym materiałem dowodowym" – czytamy w odpowiedzi.

Kiedy premierowi udostępniono protokół lub protokoły przesłuchania Krala? „Niezwłocznie po podjęciu decyzji o udostępnieniu" – stwierdziła prok. Adamiak.

Odmówiła jednak odpowiedzi na pytanie: „Gdzie premierowi udostępniono protokół lub protokoły przesłuchania Krala: w prokuraturze, kancelarii premiera czy Sejmie? I jakiej formie były protokoły: elektronicznej czy wydruku?".

„Zgodnie z art. 4 prawa prasowego organy państwa są obowiązane do udzielania prasie informacji o działalności, tj. podejmowanych czynnościach, decyzjach czy rozstrzyganych sprawach, a nie o okolicznościach towarzyszących tym działaniom" – stwierdziła rzecznik PG.

Próbowaliśmy również ustalić, czy premier sam wybrał odczytane w Sejmie fragmenty: „pytanie poza kompetencją informacyjną rzecznika prasowego prokuratora generalnego".

I kwestia kluczowa. Czy premier uzyskał zgodę na upublicznienie fragmentów protokołów przesłuchania Krala? „W ocenie prokuratora generalnego treść wydanej przez niego decyzji uprawniała prezesa Rady Ministrów do upublicznienia udostępnionego mu materiału dowodowego. Upublicznienie określonej informacji może przybrać różne formy i w związku z tym nie jest wymagane określenie tej formy" – stwierdziła prok. Adamiak.

Wniosek jest więc jednoznaczny. Tusk nie miał zgody Żurka, aby ujawnić w Sejmie fragmenty protokołów przesłuchania Krala.

Źródło: Niezależna.pl

KONDOLENCJE

7 września 2026 roku odszedł do Pana
Kawaler Orderu Orła Białego

ŚP.

Ksiądz Stanisław Małkowski

Wybitny kapłan, żarliwy i bezkompromisowy kaznodzieja, gorliwy patriota, opiekun duchowy opozycji demokratycznej i niezłomny Kapelan „Solidarności"
jeden z współtwórców naszej dzisiejszej wolności.

Całe swoje życie służył ofiarnie Panu Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Uczestniczył w protestach studenckich w marcu 1968 r., współpracował będąc już po święceniach kapłańskich z Komitetem Obrony Robotników oraz Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, współzakładał Ruch Obrony Dzieci Poczętych Gaudium Vitae.

W stanie wojennym w kościele św. Stanisława Kostki odprawiał wraz z bł. ks. Jerzym Popiełuszką, z którym się przyjaźnił, Msze za Ojczyznę. Sprawował też Msze Katyńskie oraz patronował licznym innym wydarzeniom patriotycznym. Za swą działalność duszpasterską i obywatelską był wielokrotnie prześladowany przez komunistyczny aparat represji.

Zawsze śmiało i pryncypialnie stawał w obronie dobra, prawdy i innych elementarnych wartości. Latem 2010 r. poświęcił krzyż postawiony przez harcerzy przed Pałacem Prezydenckim po Tragedii Smoleńskiej, wspierał jego obrońców i przewodniczył odmawianym tam modlitwom w intencji Poległych.

Rodzinie i Bliskim Śp. Księdza Stanisława Małkowskiego składam w imieniu Prawa i Sprawiedliwości oraz własnym najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Jarosław Kaczyński

eprasa.pl 22a51e4abd



fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

10 ZŁ ZA LITR PALIWA?!

TWÓJ PORTFEL \ Rządzący nie dostrzegają problemu w rekordowych cenach na stacjach benzynowych i sugerują, że wprowadzenie czasowej obniżki wyczerpało ich zaangażowanie w sprawę. Minister energii Miłosz Motyka stwierdził, że ceny paliw nie powinny przekroczyć... 10 zł za litr.

REFORMA OCHRONY ZDROWIA \ Resort opublikował, dyrektorzy szpitali pytają, jaki jest cel tych dokumentów

Mapy potrzeb zdrowotnych – wytrych do konsolidacji szpitali

Resort zdrowia opublikował mapy potrzeb zdrowotnych i schemat zabezpieczenia opieki szpitalnej. Nie jest jednak jasne dla szpitali, jak mają traktować te dokumenty. – Na razie nie wiemy, co te mapy oznaczają. Charakter map określilibyśmy jako sugestię do przygotowania planów naprawczych – mówi „Codziennej" Marta Nowacka, prezeska Związku Szpitali Powiatowych Województwa Śląskiego. Niejasności jest więcej. Tak np. za kryterium włączenia szpitala do sieci kardiologicznej przyjęto leczenie 400 zawałów. Tego kryterium nie spełnia ponad 150 szpitali, co grozi przeciążeniem dużych szpitali kardiologicznych.


Pomysły resortu zdrowia mogą doprowadzić do przeciążenia największych szpitali i pogorszyć dostęp do leczenia | fot. Pixabay/d

Jarosław Molga

Opublikowanie map potrzeb zdrowotnych zbiegło się z decyzją resortu o wstrzymaniu się o rok z uregulowaniem problemu wynagrodzeń lekarzy. To właśnie uregulowanie zarobków medyków oraz stworzenie map potrzeb zdrowotnych miało być podstawą reformy systemu ochrony zdrowia.

W maju wiceminister Tomasz Maciejewski mówił, że „ministerstwo w tej chwili pracuje nad mapą potrzeb zdrowotnych i mapą szpitali, gdzie i jaki oddział powinien być. Nie będziemy nakazywali, że ktoś ma go zamknąć czy otworzyć, bo ta decyzja jest zawsze po stronie właściciela, ale pokazujemy, gdzie, w jakiej odległości powinien być rozłożony, i to nie tylko chodzi o oddziały położnicze, ale o inne specjalności również".

Okazuje się jednak, że nie ma jasnej deklaracji ze strony resortu, co mapy w praktyce mają oznaczać dla szpitali. – Od lat sygnalizowaliśmy potrzebę konsultacji przy tworzeniu tych map. Środowiska przekazywały opinie, ale nie zostały one w pełni uwzględnione. Te dokumenty mają podstawę prawną, wynikają bowiem z przepisów ustawy. Publikacja map ma rangę obwieszczenia ministra zdrowia. Natomiast nie przewidziano sankcji. Ich charakter określilibyśmy więc jako sugestię do przygotowania planów naprawczych – mówi „Codziennej" Marta Nowacka, prezeska Związku Szpitali Powiatowych Województwa Śląskiego.

Marta Nowacka mówi nam także, że nie słyszała, by konsultowano np. wskaźniki dotyczące liczby lub charakteru świadczeń realizowanych w szpitalach i zastosowanych przy tworzeniu map. Tu bowiem pojawiają się kolejne niejasności.

Tak np. za kryterium wejścia szpitala do sieci kardiologicznej przyjęto wskaźnik leczenia w danej placówce 400 zawałów rocznie. Okazuje się, że takiego kryterium nie spełnia… 156 szpitali.

Prof. Marek Gierlotka, prezes Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, przyznaje, że o ile koncentracja kompetencji ma sens, o tyle metodologia jest zła, a przyjęcie takiego kryterium może prowadzić do przeciążenia dużych ośrodków kardiologicznych. Zdaniem profesora należałoby zwrócić uwagę nie tylko na leczenie zawałów, lecz na łączną liczbę wszystkich ostrych stanów kardiologicznych, ponieważ to znacznie lepiej pokazuje rzeczywiste doświadczenie ośrodka i jego gotowość do prowadzenia całodobowego ostrego dyżuru w pełnym zakresie.

– Zmiany mają poprawić jakość leczenia, ale jednocześnie muszą zachować bezpieczeństwo systemu. Jeżeli tego dobrze nie wyważymy, możemy przeciążyć największe ośrodki i ostatecznie pogorszyć dostęp do leczenia właśnie tym pacjentom, którzy potrzebują go najszybciej – mówił prof. Marek Gierlotka branżowemu serwisowi Rynek Zdrowia (www.rynekzdrowia.pl).

Dyrektorzy szpitali powiatowych, z którymi rozmawiała „Codzienna", są zdania, że mapy są wytrychem do wymuszenia drogą administracyjną procesu konsolidacji szpitali. Będą bowiem podstawą do planów dla wojewodów i jednym z kryteriów, jakimi kierować się będą regionalne dyrekcje NFZ przy zawieraniu kontraktów.

Traktowanie tych map jako sugestii do tworzenia planów naprawczych też jest wątpliwe, ponieważ zdaniem dyrektorów lecznic trudno jest przygotować taki plan. – Nie da się napisać dobrego planu naprawczego, gdy wchodzi się w rok „w ciemno". Chyba że będziemy tworzyć tzw. półkowniki, które będą stały na półce i nic z nich nie będzie wynikać – mówił już kilka miesięcy temu Waldemar Malinowski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Jak mówią „Codziennej" dyrektorzy szpitali powiatowych, po wycofaniu się resortu z uregulowania płac medyków i przesuwaniu terminów płatności za świadczenia przez NFZ obecnie brakuje danych koniecznych do tego, by taki sensowny plan naprawczy realnie przygotować.

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci

ŚP.

ks. Stanisława Małkowskiego

(1944–2026)

duchownego przez pół wieku pełniącego wiernie posługę kapłańską w parafiach,
a także w środowiskach młodzieżowych, zakładach karnych i hospicjach.

Współpracownika KOR, ROPCiO i Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej,
kapelana podziemnej „Solidarności", uczestnika strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r.
przyjaciela ks. Jerzego Popiełuszki, z którym celebrował Msze św. za Ojczyznę.

Za swą działalność, kazania oraz kontakty z opozycją wielokrotnie nękanego, zatrzymywanego
i przesłuchiwanego przez Służbę Bezpieczeństwa.

Kawalera Orderu Orła Białego, Komandora Orderu Odrodzenia Polski,
odznaczonego Krzyżem Wolności i Solidarności
oraz licznymi wyróżnieniami za zasługi dla Ojczyzny i Kościoła.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego
składam wyrazy głębokiego współczucia

dr hab. Karol Polejowski
Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej

dr hab. Krzysztof Szwagrzyk
Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej

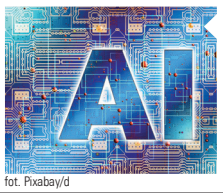
dr Mateusz Szpytma
Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej

eprasa.pl 22a51e4abd


fot. Wikipedia/d

ZAKUPY UZBROJENIA W USA

BEZPIECZEŃSTWO \ **Polska i USA podpisały w środę umowę w ramach programu Foreign Military Financing. Dotyczy ona gwarancji kredytowej 4 mld dolarów na zakup amerykańskiego sprzętu.**


fot. Pixabay/d

AMBITNA CYFRYZACJA PAŃSTWA

KARPACZ \ **Do 2030 r. chcemy dokonać cyfryzacji wszystkich usług publicznych. Będzie nas w tym wspierać infrastruktura fabryk sztucznej inteligencji – zapowiedział Dariusz Standerski.**

DOM WOLNEGO SŁOWA \ Sądy i prokuratura skierowane do walki z TV Republika i jej środowiskiem

Reżim Tuska zaciska pętlę na niezależnych mediach

Zaostrza się represyjna polityka obozu Donalda Tuska. Wczoraj sąd oddalił powództwo Republiki w sprawie niewpuszczenia dziennikarzy stacji na konferencje prasowe organizowane przez kancelarię premiera. Prokuratura zaś poinformowała, że wszczęła postępowanie dotyczące wyjazdu Zbigniewa Ziobry do USA. – Śledztwo w sprawie Zondacrypto zaczęło pogrążać obóz Donalda Tuska, to trzeba było wrócić do sprawy dotyczącej wyjazdu Ziobry – nie ma wątpliwości red. Tomasz Sakiewicz.

Jan Przemyłski

Prawo prasowe obowiązujące w Polsce jednoznacznie zobowiązuje organy państwowe do stwarzania redakcjom warunków niezbędnych do wykonywania ich funkcji i zadań. Tymczasem premier Donald Tusk oraz podlegli mu ministrowie wielokrotnie łamali te przepisy, uniemożliwiając dziennikarzom m.in. Republiki uczestnictwo w różnego rodzaju konferencjach, nawet tych dotyczących powodzi, czyli bezpośrednio odnoszących się do zdrowia i życia obywateli.

Tymczasem Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, iż takie postępowanie nie jest złamaniem prawa. Wczoraj oddalił powództwo TV Republika ws. niewpuszczenia dziennikarzy stacji na konferencje prasowe organizowane przez KPRM.

Niedługo później Prokuratura Okręgowa w Warszawie poinformowała, iż wszczyna śledztwo dotyczące wyjazdu Zbigniewa Ziobry do USA. Wszystko na to wskazuje, że ma uderzyć w szefa wolnych mediów Tomasza Sakiewicza, redaktora naczelnego Republiki, „Gazety Polskiej" i „Codziennej".

Śledczy chcą sprawdzić, czy nie doszło do umożliwienia politykowi „ukrycia się na terytorium Stanów Zjednoczonych w celu m.in. uniknięcia wykonania postanowienia o jego tymczasowym aresztowaniu oraz (…) wytworzenia dokumentów poświadczających nieprawdę, będących podstawą do udzielenia Zbigniewowi Ziobrze tzw. wizy dziennikarskiej, jak i wsparcia logistycznego, finansowego i organizacyjnego w ukryciu się".

Co więcej, prok. Piotr Antoni Skiba ogłosił, że najprawdopodobniej do sądu zostanie złożony wniosek o zwolnienie prezesa TV Republika Tomasza Sakiewicza z tajemnicy dziennikarskiej.


Red. Tomasz Sakiewicz: Wzywanie mnie na przesłuchanie z tego powodu, że ja kogoś zatrudniłem w swojej firmie, jest orwellowskim absurdem | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Ponadto wczoraj odnotowano próbę wejścia policji do domu Beaty Dróżdż, przewodniczącej rady nadzorczej TV Republika i prezes spółki Forum, wydawcy „Codziennej". Prezes Dróżdż zgodnie z wcześniejszymi planami obecnie spotyka się z klubami „Gazety Polskiej" w Toskanii.

Do całej sprawy odniósł się red. Tomasz Sakiewicz. – Przy próbie poprzedniego przesłuchania w Prokuraturze Krajowej zwracałem uwagę, że wezwała mnie nielegalna prokuratura, co zresztą potwierdził Sąd Najwyższy, i osoby znajdujące się w PK tego śledztwa nie mogły prowadzić. Podkreśliłem też, że nawet jeśli wezwie mnie legalna prokuratura, to zasłonię się tajemnicą dziennikarską. W związku z tym teraz wezwała mnie Prokuratura Okręgowa w Warszawie, która, zdaje się, działa legalnie – i od razu słyszę, że będzie wniosek o uchylenie tajemnicy. Nie wiem tylko, w jakiej roli mam tam wystąpić: czy jako świadek, czy – jak wynika z sugestii ministra sprawiedliwości – jako podejrzany. Do tej pory uparcie byłem wzywany jako świadek – mówi „Codziennej" red. Sakiewicz.

– Wzywanie mnie na przesłuchanie z tego powodu, że ja kogoś zatrudniłem w swojej firmie, jest orwellowskim absurdem. Mam prawo zatrudniać w roli komentatora, kogo chcę. Śledztwo w sprawie Zondacrypto zaczęło pogrążać obóz Donalda Tuska, to trzeba było wrócić do sprawy dotyczącej wyjazdu Zbigniewa Ziobry. Szkoda, że nie złapano odpowiedzialnych za ataki na nasze media, dziennikarzy, a za to próbuje się udowodnić, że nie wolno mi kogoś zatrudnić, bo on może gdzieś wyjechać. Do tego się w gruncie rzeczy to sprowadza. Przecież Zbigniew Ziobro nie był za granicą ścigany. Do USA pojechał legalnie – kwituje redaktor naczelny Republiki.

Rachoń ujawnił modus operandi Szymona Jadczaka z WP. Kopie mejli trafiały do służb

MEDIA \ **Michał Rachoń ujawnił kolejnego z serii mejla, których nadawcą był Szymon Jadczak i których kopie trafiają do służb. – Szymon Jadczak przez cztery miesiące – październik, listopad, grudzień, styczeń i kawałeczek lutego [2025/2026] – wysyła dziewięć mejli do różnych ludzi i instytucji. W kopii wpisuje na pierwszym miejscu ABW – wskazał dyrektor programowy TV Republika.**

Michał Rachoń przed kilkoma dniami opublikował w mediach społecznościowych mejla z pytaniami, który miał zostać wysłany do redakcji TV Republika, a w którego kopii – oprócz innych dziennikarzy – miał się znaleźć adres zespołu prasowego Centralnego Biura Zwalczania Przestępczości policji. Nadawcą mejla miał być Szymon Jadczak, dziennikarz Wirtualnej Polski (Wp.pl), opisujący ostatnio wątki sprawy Zondacrypto.

Okazuje się, że taki mejl nie był wyjątkiem. Modus operandi pracującego w WP Jadczaka w środę ujawnił w swoim programie Michał Rachoń. – W ostatnich dniach do TV Republika dotarły kolejne informacje. Stało się to po tym, jak ujawniliśmy, że dziennikarz WP Szymon Jadczak konfabulacje na nasz temat przebrane w pytania rozsyła również do wiadomości służb podległych Donaldowi Tuskowi – ogłosił dyrektor programowy TV Republika. Wskazał, że redakcja zapytała Wirtualną Polskę, czy to są obowiązujące tam standardy.

– Zaczęli się do nas odzywać ludzie, którzy mówią, że to nie działa tak tylko w przypadku TV Republika. „Ten gość ma taki model postępowania" – usłyszeliśmy. On, zadając pytania różnym ludziom, wysyła je do wiadomości nie tylko CBZC, ale do przeróżnych służb – dodał Michał Rachoń. Przekazał, że zweryfikował to osobiście, i pokazał kilka częściowo zanonimizowanych wiadomości mejlowych.

– Szymon Jadczak przez cztery miesiące – październik, listopad, grudzień, styczeń i kawałeczek lutego [2025/2026] – wysyła dziewięć mejli do różnych ludzi i instytucji. W kopii wpisuje na pierwszym miejscu Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego – mówił Rachoń.

– Kolejne mejle, kolejne treści są wysyłane za każdym razem do wiadomości rzecznika ABW, aż do ostatniego mejla w tej kwestii z 2 lutego 2026 r. W międzyczasie jest siedem mejli. Chcę spytać już nie Szymona Jadczaka, ale Jacka Świderskiego, prezesa i właściciela Wirtualnej Polski, dużej firmy medialnej, który osiągnął wielki biznesowy sukces – ale jednocześnie jest medium i zatrudnia ludzi, którzy robią takie rzeczy. Kiedy ujawnicie faktury z rozliczeń z Zondacrypto? Ile pan zarobił na współpracy z Zondacrypto? Czy to stały zwyczaj informowania służb specjalnych, policji, innych instytucji o każdym etapie zdobywania wiedzy przez waszych dziennikarzy? Jaki jest tego cel? – zastanawiał się Michał Rachoń w swoim programie.

Michał Dzierżak, źródło: Niezależna.pl

eprasa.pl 22a51e4abd



fot. x.com/d

TRAGEDIA NA TORACH NA MAZOWSZU

WYPADEK \ **Pociąg relacji Lublin–Szczecin wjechał w samochód ciężarowy na przejeździe kolejowym z sygnalizacją świetlną w Sokolnikach Suchych. Składem podróżowało ok. 120 osób. Co najmniej siedem z nich zostało rannych, z czego jedna zmarła po kilku godzinach od zdarzenia.**

PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA \ Zarządzenie prezesa NFZ wymierzone w przychodnie

Chore pomysły i chore założenia uderzą w pacjentów

Mamy realizować oczekiwania urzędników, a nie pacjentów. Przyjęto kryteria jakości leczenia, które w obecnym świecie wcale za jakość nie odpowiadają, a tak naprawdę chodzi o zaoszczędzenie przez NFZ na podstawowej opiece zdrowotnej, co dotknie pacjentów mieszkających poza dużymi ośrodkami miejskimi – mówi „Codziennej" dr Bożena Janicka, prezes zrzeszającego lekarzy rodzinnych Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia (PPOZ). Ocenia w ten sposób projekt zarządzenia prezesa NFZ, który jeśli wejdzie w życie, zmieni finansowanie przychodni.

Jarosław Molga



Projekt przedstawiony przez NFZ nie premiuje jakości leczenia w przychodniach POZ, za to grozi ukaraniem za uchybienia | fot. YouTube/d

Projekt zarządzenia prezesa NFZ miałby wejść w życie już 1 października i zmieniać zasady finansowania przychodni i podstawowej opieki zdrowotnej. POZ to brama do systemu ochrony zdrowia dla pacjenta. Zapewnia podstawowe świadczenia, a także kieruje do leczenia specjalistycznego.

Jak informowaliśmy już w „Codziennej", obowiązywać miałyby wskaźniki, które według prezesa NFZ pozwolą powiązać finansowanie świadczeń z jakością leczenia w przychodniach. Tak np. lekarze POZ mieliby wykonywać określoną procentowo wobec wszystkich świadczeń liczbę wizyt domowych czy też mieć obowiązek uzyskania odpowiedniej liczby badań profilaktycznych wykonywanych przez pacjentów.

– To są chore pomysły i chore założenia, które wymyślili urzędnicy NFZ. W efekcie będę realizować oczekiwania urzędników, a nie pacjentów – mówi „Codziennej" dr Bożena Janicka z Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia.

Wyjaśnia, że przyjęte kryteria nie są wcale wskaźnikami świadczącymi o jakości leczenia. – Jak uznać za takie liczbę teleporad czy wizyt domowych? To mógł zrobić ktoś, kto w ogóle nie zna obecnej praktyki w przychodniach. Pacjenci coraz częściej korzystają z teleporad, a także wideoporad, i to jest standardem. W wielu wypadkach nie życzą sobie wizyt w domu, o ile nie są konieczne. Są miejsca, gdzie populacja jest młoda i nie wymaga tak częstych wizyt w poradni, nie mówiąc o wizytach w domu. Tymczasem pomysły NFZ w ogóle nie uwzględniają takich różnic. Dla nich ważna jest możliwość zrobienia w przychodni, na miejscu badań, np. USG lub CRP, realny dostęp do lekarza, a nie takie kryteria, jakie wymyślili urzędnicy funduszu – mówi dr Bożena Janicka.

Kolejnym absurdem wśród urzędniczych kryteriów jest wynikająca z nich np. dyskryminacja. – Na przykład w sytuacji zbyt niskiego udziału kobiet w określonym programie profilaktycznym [co zakładają wskaźniki w projekcie – przyp. red.], obniżone zostanie finansowanie świadczeń udzielanych wszystkim pacjentom przychodni, w tym mężczyznom czy dzieciom – przestrzega dr Janicka.

Doświadczona lekarka wskazuje, że cała filozofia proponowanych zmian jest błędna. – Za jakość się nagradza, a tutaj mamy do czynienia z karami, bo za niedostosowanie się do kryteriów grozi obniżenie finansowania. Nie ma żadnego dialogu, więc będzie to wykonywanie przez lekarzy biurokratycznych obciążeń bez przekonania, że mają jakikolwiek sens. Tak nie da się walczyć o jakość leczenia – alarmuje Bożena Janicka.

Podkreśla, że w małych miejscowościach, gdzie funkcjonują małe POZ, kolejne obciążenia biurokracją i groźba utraty przychodów mogą skłaniać do zamykania placówek.

– Kolejną sprawą jest ograniczenie dostępności do lekarzy. Jeśli zaczną bardziej dbać o wskaźniki, a nie o pacjentów, to właśnie pacjenci poniosą konsekwencje tego pomysłu NFZ – mówi Bożena Janicka.

Pomorskie Miastko bez szpitala i nocnej pomocy lekarza

SPRAWY LOKALNE \ **Nocna i świąteczna pomoc dla mieszkańców Miastka wróci 21 września. Udzielać jej będzie NZOZ Eskulap-Łubno. Placówka została wybrana w postępowaniu NFZ, które fundusz rozstrzygnął 8 września. W dalszym ciągu mieszkańcy Miastka i okolic pozbawieni są na miejscu opieki szpitalnej.**

Pomorski oddział NFZ rozstrzygnął w ostatni wtorek postępowanie na świadczenie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej w Miastku i otaczających je gminach. Udzielać jej będzie NZOZ Eskulap-Łubno, ale dopiero od 21 września. Wcześniej świąteczna i nocna pomoc była udzielana mieszkańcom w szpitalu, ale ten od miesiąca nie działa.

W dalszym ciągu nie wiadomo, czy szpital kiedykolwiek wznowi działalność, a to oznacza brak opieki szpitalnej na miejscu. Pacjenci z Miastka i okolic, którzy wymagają takiej opieki, kierowani są do placówek, które są odległe od dziesiątki kilometrów. Są to szpitale w: Bytowie (odległość od Miastka wynosi 43 km), Kościerzynie (79 km), Chojnicach (67 km), Słupsku (58 km) i Człuchowie (54 km).

NFZ konkurs na opiekę świątecznej i nocnej pomocy rozpisał jeszcze w sierpniu, ale rozstrzygnięcie konkursu musiał przesunąć na 8 września ze względu na przedłużające się negocjacje z pomiotami mającymi świadczyć taką pomoc. Umowa z NZOZ Eskulap-Łubno została podpisana na okres do końca sierpnia 2031 r. Placówka ma zapewnić świadczenia dla mieszkających w Miastku oraz w gminach: Kołczygłowy, Lipnica, Trzebielino, Tuchomie, Koczała.

Obecnie spółka miejska prowadząca szpital czeka na rozstrzygnięcie przez sąd wniosku o upadłość. Według informacji „Codziennej" dług szpitala okazuje się znacznie większy niż deklarowane przez burmistrza 50 mln zł.

Te długi to następstwo m.in. umowy ze spółką neurochirurgów Spine. Spine wykonała przez ostatni rok ponad 450 zabiegów na czasowo zamkniętym oddziale. NFZ płacił za te zabiegi, ale nie miał informacji, że szpital zawiesił działalność dla pacjentów. Jak tłumaczono, fundusz nie otrzymał stosownej informacji od wojewody pomorskiego. Kontrole NFZ wykazały, że Spine wystawiała rachunki szpitalom powiatowym na kwoty 300 tys. zł za dzień pracy.

Za takie naruszenie procedur NFZ nałożył na szpital w Miastku karę w wysokości 13 mln zł. Szpital upadł, a NFZ na początku sierpnia ogłosił, że w obliczu „zaprzestania udzielania świadczeń" umowy z funduszem z mocy prawa wygasły.

(jm)

eprasa.pl 22a51e4abd


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

CZARZASTY ZAPOWIADA „DZIAŁANIA I EFEKTY”

CYTAT \ Ja bym uprzejmie prosił o to, żeby wstrzymać się miesiąc, dwa i poczekać na efekty różnych działań politycznych, jeżeli chodzi o wybór pana Berka i kształtowanie nowego oblicza TK.


fot. Wikipedia/d

SZCZEPIENIE LISÓW WOLNO ŻYJĄCYCH

AKCJA \ 10 września na terenie Warszawy i okolic rozpocznie się szczepienie lisów przeciwko wściekliźnie. Mieszkańcy powinni zachować ostrożność podczas wyprowadzania zwierząt na spacer.

POLSKA W UE \ Eurokraci szykują finansowy bat na prawicowe rządy

Nowy budżet UE ma systemowo głodzić nieposłuszne kraje

Wczoraj do Warszawy na spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem przyjechał przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa. Głównym tematem rozmów był budżet UE na lata 2028–2034. Eurokraci dążą do tego, aby mechanizm warunkowości został w nim maksymalnie rozszerzony. – Albo wprowadzimy związki jednopłciowe, albo pieniędzy nie otrzymamy. Albo uznamy prawo UE za nadrzędne i usuniemy swój TK, albo pieniędzy nie otrzymamy. Tak to będzie w praktyce wyglądało – alarmuje prof. Zbigniew Krysiak z SGH.

Jan Przemyłski

Budżet Unii Europejskiej ustalany jest na siedem lat, a kolejny będzie dotyczył okresu od 2028 do 2034 r. Szacunki pokazują, że może wynieść nawet ponad 2 bln euro.

Jednocześnie ma zostać wprowadzona rewolucja w sposobie sięgania po środki, a absolutnym fundamentem całego mechanizmu będzie zasada warunkowości. Upraszczając: planowane jest odejście od dotychczasowych kilkudziesięciu programów unijnych na rzecz jednego planu dla każdego kraju (podobnie jak w przypadku KPO), na który pieniądze dostaniemy po ewentualnym spełnieniu tzw. kamieni milowych i innych oczekiwań eurokratów.


Antonio Costa w Warszawie apelował, by dojść do porozumienia ws. budżetu UE do końca tego roku | fot. Jacek Szydłowski/Forum

\\ Prof. Zbigniew Krysiak: Ten budżet jest fatalny i niebezpieczny. Rośnie prawie dwukrotnie w porównaniu do ostatniego, co oznacza dodatkowe podatki, przesunięcie ETS do budżetu UE i inne tego typu decyzje kosztem budżetów narodowych. Większe mają być też możliwości Brukseli w zakresie zaciągania nowych kredytów. \\

Costa wywiera presję

Wczoraj w tej sprawie do Warszawy przyjechał przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa, aby o propozycjach porozmawiać z premierem Donaldem Tuskiem. Z zakulisowych doniesień z Parlamentu Europejskiego wynika, że środowiskom lewicowo-liberalnym bardzo zależy, aby jak najszybciej dopiąć sprawę.

Po rozmowach Tusk podziękował Coście za „okazane pełne zaufanie wobec Polski i wobec niego osobiście”, a także podkreślał, że „wspólnym obowiązkiem całej UE i naszym polskim jest być dobrze przygotowanym na różne scenariusze i to wymaga wysiłku, także finansowego”.

Z kolei Antonio Costa przekonywał, że „potrzebujemy europejskiego budżetu, który daje nam możliwości spełnienia tych głównych priorytetów: obronność i bezpieczeństwo, konkurencyjność, innowacje i odporność strategiczna”. Zaznaczył też, że „musimy dojść do porozumienia do końca tego roku”.

Rolnictwo na przegranej pozycji

O komentarz do tych planów poprosiliśmy m.in. posła Andrzeja Kosztowniaka, byłego ministra finansów. – Mechanizm warunkowości był wobec Polski stosowany w sposób całkowicie uznaniowy. Każde państwo powinno obawiać się takiego podejścia, bo de facto przy każdym wydatku może być szantażowane i stawiane pod ścianą. Jest to przepychane po to, aby tacy politycy jak Donald Tusk i inni reprezentujący liberalno-lewicowy mainstream mogli przekonywać, szantażować wyborców tym, że tylko oni są gwarantem dużych unijnych funduszy – mówi „Codziennej” były minister finansów.

– Przedstawiciele UE próbują zawłaszczyć kolejne kompetencje, i to szalenie niebezpieczne. Większość państw jest dziś mocno zadłużona i w ten sposób skonstruowany budżet unijny sprawi, że bardzo łatwo będzie Brukseli dociskać poszczególnych członków, wymuszać na nich swoją politykę – ostrzega poseł Kosztowniak.

Swoją opinią podzielił się z nami także poseł Jarosław Sachajko z Demokracji Bezpośredniej, członek sejmowej komisji finansów publicznych. – Przede wszystkim trzeba zacząć od tego, że za sprawy związane z budżetem w UE odpowiada obecnie polski komisarz, Piotr Serafin, przyjaciel Donalda Tuska. Za kilka lat nikt nie będzie pamiętał nazwiska tego pana, ale poszczególne kraje zapamiętają, że to Polska wywróciła dotychczasowe zasady budżetowe – zwraca uwagę Sachajko.

– Mówiąc ogólnie, nowy budżet będzie wyglądał tak, że państwa dostają duże pieniądze jako całą pulę i mają je między siebie dzielić, a na tym modelu najbardziej ucierpi rolnictwo. Jeżeli budżet rolny ma konkurować z nowymi technologiami lub zdrowiem, to wiadome jest, że jest z góry na przegranej pozycji – wskazuje poseł Sachajko.

– Proszę zobaczyć, co się dzieje w Europie. Jest szansa na prawicowe rządy w kilku ważnych państwach Wspólnoty. Stąd też oni chcą jak najszybciej przepchnąć zmiany, które pozwolą im szantażować niepokorne państwa. Koalicji Donalda Tuska też szczególnie na tym zależy – dodaje polityk.

Bruksela z większymi uprawnieniami

„Codzienna” skontaktowała się z prof. Zbigniewem Krysiakiem, ekonomistą z SGH, z prośbą o ocenę postawy eurokratów.

– Już pół roku temu wydałem opinię na temat tego budżetu, który moim zdaniem jest fatalny i niebezpieczny. On rośnie prawie dwukrotnie w porównaniu do ostatniego, co oznacza dodatkowe podatki, przesunięcie ETS do budżetu UE i inne tego typu decyzje kosztem budżetów narodowych. Większe mają być też możliwości Brukseli w zakresie zaciągania nowych kredytów, które będą spłacały poszczególne państwa niezależnie od tego, czy środki z pożyczki otrzymają, czy nie – wymienia ekonomista.

– Tu przechodzimy do mechanizmu warunkowości. On będzie na każdym kroku używany jako instrument szantażu. Albo wprowadzimy związki jednopłciowe, albo pieniędzy nie otrzymamy. Albo uznamy prawo UE za nadrzędne i usuniemy swój Trybunał Konstytucyjny, albo pieniędzy nie otrzymamy. Tak to będzie w praktyce wyglądało – alarmuje prof. Krysiak.

– Antonio Costa jeździ po europejskich stolicach, aby szybko załatwić tę sprawę, zatwierdzić zmiany jeszcze przed ewentualną zmianą rządów w wielu państwach na prawicowe – nie kryje ekspert.

eprasa.pl 22a51e4abd



fot. Wikipedia/d

EKSPLOZJA W ELEKTROWNI WODNEJ

SZWAJCARIA \ Kilka osób odniosło obrażenia na skutek wczorajszej eksplozji w elektrowni wodnej w wiosce Piotta w kantonie Ticino na południu Szwajcarii – poinformował serwis Bluewin.ch. Według szwajcarskiego nadawcy RSI pod gruzami uwięzionych jest kilka osób.

USA \ Amerykanie oburzeni postępowaniem ławniczek w głośnym procesie

Obrońca dzieciobójczyni chce, by Trump ją ułaskawił

Kevin Reddington, obrońca oskarżonej o zamordowanie trojga własnych dzieci Lindsay Clancy, wystosował niecodzienny apel do prezydenta Donalda Trumpa. Chce, by ułaskawił jego klientkę. Równocześnie kobiety, które zasiadały w gronie przysięgłych, ujawniły szczegóły swoich narad – i wielu Amerykanów jest teraz wściekłych na ich postawę.

Wiktor Młynarz

To jedna z najgłośniejszych spraw karnych tej dekady. Jak informowaliśmy wcześniej, 24 stycznia 2023 r. Lindsay Clancy udusiła trójkę swoich dzieci – 5-letnią Corę, 3-letniego Dawsona i 8-miesięcznego Callana – po czym próbowała popełnić samobójstwo.

Jej obrońcy podczas procesu nie negowali, że je zamordowała, ale twierdzą, że działała pod wpływem silnych halucynacji, wywołanych przez psychozę poporodową, i w związku z tym nie kontrolowała swoich czynów. Prokuratura uważa, że zaplanowała morderstwo dzieci, a próba samobójcza była próbą wybielenia się.

Pierwszy proces Clancy zakończył się tzw. mistrialem, bo 12-osobowa ława przysięgłych nie dała rady dojść do jednomyślności w kwestii winy. Kevin Reddington jeszcze w trakcie procesu zdradził, że jeden z ławników nie chciał się zgodzić na uniewinnienie kobiety. We wtorek adwokat był gościem programu „Good Morning America". W jego trakcie wystosował niecodzienny apel do Trumpa. „Panie prezydencie, mam nadzieję, że zastanowi się pan nad tą młodą damą – tym, kim jest i przez co przeszła – i rozważy ułaskawienie" – powiedział.



Pierwszy proces Lindsay Clancy zakończył się tzw. mistrialem, czyli anulowaniem całego postępowania, bo 12-osobowa ława przysięgłych nie dała rady ustalić winy oskarżonej | fot. Greg Derr/The Patriot Ledger/Reuters/Forum

Reddington dodał, że ma nadzieję, iż Trump rozważy ułaskawienie, bo wcześniej „poczuł się zobowiązany, by mówić o tej sprawie". Jak jednak zauważa „New York Post", adwokat nie wspomniał, co Trump faktycznie o niej mówił. Prezydent powiedział, że to, co zaszło, to „straszna tragedia", a Clancy „zrobiła straszną, straszną rzecz" i za to zapłaci, poprzez karę więzienia albo przymusowy pobyt w szpitalu psychiatrycznym. Co więcej, nawet gdyby Trump chciał ułaskawić Clancy, nie może tego zrobić – prawo łaski jest w USA bardzo szerokie, ale dotyczy tylko spraw federalnych, a proces Clancy toczył się przed sądem stanowym.

Tymczasem trzy starsze kobiety, które zasiadały w ławie przysięgłych, udzieliły wywiadu lokalnej stacji NBC 10 Boston. Ich słowa potwierdziły plotki, że większość ławy – w której zasiadało dziewięć kobiet i trzech mężczyzn – od początku stała po stronie Clancy. Wypowiedzi ławniczek wywołały w USA falę oburzenia.

Jedna z tych kobiet, która była przewodniczącą grona przysięgłych, powiedziała, że ławnik, który ostatecznie nie zgodził się na jej ułaskawienie, przyznał, że ma wątpliwości co do jej winy. Powiedziała, że była tym podekscytowana i zaczęła już wypełniać odpowiednie dokumenty, ale gdy tylko je podpisała, stwierdził, że „nadal nie powiem, że jest niewinna z powodu szaleństwa".

To ważna informacja, bowiem zgodnie z prawem ława przysięgłych, podejmując decyzję, nie może mieć „rozsądnych wątpliwości" co do winy lub niewinności oskarżonego. Niektórzy komentatorzy uważają, że skoro ławnik nie uniewinnił kobiety, choć miał wątpliwości co do jej winy, to naruszył w ten sposób prawo. Reddington z tego powodu próbował wcześniej wyłączyć z procesu ławnika, ale sędzia nie wyraził na to zgody.

Ławniczki zasugerowały także w mediach, że naciskały na ławnika, by zmienił zdanie, ale ten nie chciał słuchać ich argumentów. „Czytałyśmy mu wiele razy definicję rozsądnych wątpliwości z instrukcji sędziego. Ale miał wielki problem z pogodzeniem się z tym, że Lindsay w okrutny sposób zabiła swoje dzieci" – powiedziała jedna z nich.

Kobiety w wywiadzie stwierdziły także, że prokuratura nie wykazała się współczuciem dla Clancy.

Czwarta ławniczka powiedziała anonimowo reporterowi telewizji, że od samego początku inne kobiety z ławy przysięgłych nalegały na jej uniewinnienie – i dały radę ją przekonać do zmiany zdania.

Amerykanie niszczą tankowce reżimu w Teheranie

BLISKI WSCHÓD \ Po nieudanym irańskim ataku na okręty Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych Amerykanie odpowiedzieli zniszczeniem pięciu irańskich tankowców. Reżim w Teheranie zemścił się za to atakiem na Jordanię.

Strona amerykańska poinformowała we wtorek, że w ciągu dwóch ostatnich dni Iran dokonał dwóch nieudanych uderzeń pociskami balistycznymi na amerykańskie okręty. Dowództwo Centralne (CENTCOM) poinformowało, że okręty obroniły się przed atakiem Korpusu Strażników Rewolucji i żaden Amerykanin nie odniósł obrażeń.

Amerykańska odpowiedź była zdecydowana. CENTCOM poinformował, że we wtorek doszło do zatopienia aż pięciu irańskich tankowców: „Kivik", „Charminar", „Horizon 1", „Riesco" i „Derya". Na razie nic nie wiadomo o ofiarach, ale CENTCOM podkreślił, że załogi dostały polecenie opuszczenia pokładu, zanim doszło do ich zniszczenia.

Reżim w Teheranie odpowiedział na to atakiem na Jordanię. To jeden z najbliższych sojuszników USA w regionie, więc jest regularnie atakowany od początku wojny. Ten atak okazał się jednak równie nieskuteczny, jak wcześniejszy atak na amerykańskie okręty. Jordańskie siły zbrojne poinformowały, że obronie przeciwlotniczej udało się zestrzelić 18 pocisków balistycznych wystrzelonych przez Iran, a dwa kolejne spadły na niezamieszkane tereny.

Warto odnotować, że to nie był pierwszy raz, kiedy Amerykanie wzięli na cel irańskie tankowce. W sobotę, w odpowiedzi na wcześniejszy atak Iranu, amerykańskie samoloty zatopiły trzy tankowce należące do Korpusu Strażników Rewolucji. Na nagraniu, które wyciekło do mediów, słychać, jak pilot ostrzegł wcześniej załogę jednego z nich i dał jej trzy minuty na spuszczenie szalup i ewakuację.

Z punktu widzenia Waszyngtonu ataki na tankowce to skuteczna strategia. Mimo międzynarodowych sankcji sprzedaż ropy jest nadal głównym źródłem utrzymania reżimu. Donald Trump wcześniej sugerował też, że amerykańskie siły uderzą w terminal na wyspie Chark. Jego zniszczenie to jednak „opcja atomowa", bo zrujnowałoby Iran na długie lata, co utrudniłoby jego odbudowę w razie upadku reżimu. Niszczenie tankowców da identyczny efekt – powstrzymanie sprzedaży ropy przez Teheran – ale dużo łatwiej będzie odwrócić jego skutki, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Administracja Trumpa próbuje teraz „zagłodzić" reżim i odciąć go od wsparcia sojuszników. Oprócz ataków na tankowce wprowadziła też nowe sankcje, wymierzone w irański przemysł lotniczy.

(wm)

eprasa.pl 22a51e4abd


fot. Fernando Vergara/Reuters/Forum

USA ZACIEŚNIAJĄ RELACJE Z KOLUMBIĄ

DYPLOMACJA \ **Władze Kolumbii i USA porozumiały się w sprawie współpracy politycznej i gospodarczej – przekazał kolumbijski prezydent po spotkaniu z sekretarzem stanu USA.**


fot. Dylan Martinez/Reuters/Forum

NORWEGIA POŻEGNAŁA KRÓLA

ŻAŁOBA \ **Wczoraj w Oslo odbyły się uroczystości pogrzebowe króla Haralda V, który zmarł 28 sierpnia. W ceremonii żałobnej wzięli udział przedstawiciele wielu państw, w tym prezydent RP.**

KRYZYS MIGRACYJNY \ Burmistrz Ceuty oskarża Maroko o „politykę nękania”

Jeśli upadnie Ceuta, upadnie Europa

Socjalistycznym władzom Hiszpanii nie udaje się wyciszyć problemów, jakie Ceuta wciąż ma z tysiącami migrantów. Burmistrz eksklawy domaga się pomocy ze strony Unii Europejskiej, gdyż nie otrzymuje jej w wystarczającym stopniu z Madrytu. Urzędnik z Ceuty krytykuje także Maroko.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl



Na terytorium Ceuty wciąż pozostaje kilka tysięcy nielegalnych imigrantów | fot. Marcos Moreno/Zuma Press/Forum

Podczas konferencji prasowej w Parlamencie Europejskim burmistrz Ceuty Juan Jesús Vivas zaapelował do Brukseli o bardziej zdecydowane działania wobec nielegalnej migracji, a także o zwiększenie finansowania ochrony unijnych granic.

Mimo że większość z blisko 80 tys. migrantów, którzy 30 lipca przedostali się do tej hiszpańskiej eksklawy, została już deportowana, to wciąż pozostaje na jej terytorium kilka tysięcy z nich. To zaś wpływa na zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa jej mieszkańców, a także na rosnącą liczbę przypadków przemocy, w tym gwałtów, aktów wandalizmu i kradzieży.

Burmistrz Ceuty nie ukrywa, że eksklawa „znajduje się na skraju załamania”, i obarcza za to winą bezpośrednio rząd Pedra Sáncheza. Juan Jesús Vivas oskarżył przy tym Maroko o prowadzenie wobec eksklawy „polityki nękania”, co stoi w opozycji do wypowiedzi z Madrytu i Brukseli, które traktują ten kraj jako zaufanego partnera w walce z nielegalną migracją. Dzieje się tak, mimo że część przedstawicieli marokańskich władz domaga się przyłączenia Ceuty do ich kraju.

– Rząd powinien wyjaśnić, dlaczego odmawia pociągnięcia Maroka do odpowiedzialności, bezpośrednio lub przez zaniechania, za tę inwazję – powiedział Vivas, gdy został zapytany o ujawniony raport policji, w którym zawarto sugestie, że marokańskie służby odegrały rolę w tym kryzysie.

Madryt tymczasem woli szukać przyczyn wydarzeń z 30 lipca w fałszywych informacjach w mediach społecznościowych i w działalności przemytników ludzi. Nie wspomina też ani słowem o ostrzeżeniach ekspertów, którzy przewidywali, że niedawna legalizacja przez Sáncheza ponad miliona nielegalnych migrantów spowoduje, iż kolejni jeszcze liczniej będą starali się dotrzeć do Hiszpanii.

Vivas zaproponował w europarlamencie, by Ceuta i Melilla otrzymały w UE specjalny status, i ocenił, że powinny tu mieć swoje delegatury unijna agencja ds. azylu (EUAA) oraz Frontex. – Jeśli upadnie Ceuta, upadnie Europa – alarmował Vivas.

O sytuacji w Ceucie w poniedziałek król Hiszpanii Filip VI rozmawiał z dowódcami hiszpańskiej armii, a także z ministrem obrony Margaritą Robles. W nadchodzących tygodniach monarcha ma odwiedzić tę eksklawę.

Rosja chce zagłodzić Ukrainę

WOJNA PUTINA \ **Rosyjskie ataki dronowo-rakietowe na ukraińskie centra logistyczne oraz magazyny żywności doprowadziły do poważnych problemów z zaopatrzeniem i wzrostu cen produktów spożywczych. – Wróg celowo dąży do zniszczenia logistyki zaopatrującej ukraińskie miasta w żywność – powiedział minister polityki rolnej i żywności Ukrainy Taras Wysocki, cytowany przez brytyjskiego „Guardiana”.**

W ciągu ostatnich tygodni strona rosyjska zniszczyła aż 90 proc. nowoczesnych obiektów logistycznych na Ukrainie, w tym centra magazynowe żywności.

Minister polityki rolnej i żywności Taras Wysocki informował na początku września, że ceny żywności mogą wzrosnąć o 2,5 proc. z powodu rosyjskich ataków na infrastrukturę magazynową. Ukraiński urzędnik uspokajał przy tym, że nie ma zagrożeń dla dostaw żywności porównywalnych z tymi w 2022 r. – Trzeba mieć minimalną rezerwę żywności… Nie ma powodu, żeby mieć zapas większy niż na miesiąc – polecił obywatelom Wysocki, cytowany przez agencję Interfax-Ukraina.

Zdaniem Dmytra Krymskiego, współzałożyciela firmy Bureau of Wine, z powodu rosyjskich ataków ceny żywności mogą wzrosnąć nawet o 15 proc. Jeden z magazynów Krymskiego pod Kijowem został zaatakowany 1 września, co spowodowało utratę zapasów o wartości 4 mln euro. – Ataki poważnie zaszkodziły naszej działalności – mówi Krymski, cytowany przez brytyjski dziennik „Guardian”.

Wzrost cen produktów żywnościowych zauważyła 68-letnia Walentyna Swiesznikowa. – Rosja chce uczynić nasze życie nieszczęśliwym i niemożliwym. I faktycznie im się to udaje – powiedziała emerytka w rozmowie z „Guardianem”.

Przedsiębiorca Dmytro Krymski rozważa kilka opcji, w tym przeniesienie magazynów do sąsiedniego kraju, np. Polski, wykorzystanie podziemnych magazynów i podział zapasów na kilka mniejszych lokalizacji. – Rozumiemy, że nie możemy mieć tylko jednego dużego magazynu – powiedział współzałożyciel firmy zarządzającej kilkoma ekskluzywnymi markami detalicznymi na Ukrainie. Tego typu zmiany spowodują jednak kolejne wzrosty cen produktów spożywczych.

Rosjanie próbują uniemożliwić Ukrainie eksport żywności i płodów rolnych. W tym celu atakują szlaki żeglugowe, infrastrukturę rolną oraz porty, co zmniejsza możliwości w zakresie wyżywienia świata przez stronę ukraińską.

Na ten aspekt zwraca uwagę przedstawicielstwo Unii Europejskiej na Ukrainie (EEAS). – Teraz, gdy Ukraina wkracza w sezon żniw, rosyjskie ataki zmniejszyły eksport zboża o połowę w porównaniu z ubiegłym rokiem, co podniosło światowe ceny żywności. Do października Ukraina może wyczerpać swoje zdolności do magazynowania. W takim scenariuszu ponad 9 mln ton zboża zgnije, a rolnicy nie będą mieli środków na zasiewy w przyszłym roku – alarmuje EEAS.

Zdaniem przedstawicieli UE społeczność międzynarodowa powinna się domagać od Rosji m.in. natychmiastowego moratorium na uderzenia w infrastrukturę zbożową, porty i statki oraz zapewnienia bezpiecznego przepływu statków handlowych na Morzu Czarnym.

Paweł Kryszczak

eprasa.pl 22a51e4abd


fot. Pixabay/d

FIRMY CORAZ OSTROŻNIEJSZE. KONIUNKTURA PONIŻEJ KRESKI

WSKAŹNIKI \ We wrześniu Miesięczny Indeks Koniunktury spadł o 1,2 pkt, do 96 pkt, pozostając drugi miesiąc z rzędu poniżej neutralnego poziomu 100 pkt. PIE wskazuje na słabnącą sprzedaż i inwestycje oraz pierwszy w tym roku spadek wskaźnika produkcji poniżej neutralnej wartości.

BANKRUCTWA \ Rekordowa fala upadłości konsumenckich

Polacy bankrutują na potęgę. Seniorzy i byli przedsiębiorcy najbardziej zagrożeni

Ponad 12 tys. upadłości konsumenckich ogłoszono w Polsce w pierwszym półroczu br. To kolejny rekord i sygnał, że coraz więcej gospodarstw domowych traci finansowy margines bezpieczeństwa. Liczba bankructw rośnie w szybkim tempie, a problemy z zadłużeniem dotykają zarówno przedsiębiorców, jak i zwykłych konsumentów. Wśród upadłych konsumentów są zarówno 16-latkowie, jak i osoby, które ukończyły 90 lat. Największą grupę stanowią osoby między 40. a 49. rokiem życia.

Mariusz Andrzej Urbanke


Presja wysokich kosztów życia, nieprzewidywalnych wydatków i zadłużenia dotyka różne grupy społeczne: od młodzieży, przez rodziny, po seniorów | fot. Adobe Stock/d

Skala zjawiska jest szczególnie widoczna w danych dotyczących pierwszych sześciu miesięcy tego roku. Z analiz przeprowadzonych przez Centralny Ośrodek Informacji Gospodarczej (COIG) wynika, że liczba upadłości konsumenckich wzrosła w tym okresie o 19,73 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem 2025 r.

Średnio każdego miesiąca sądy ogłaszały upadłość ponad 2 tys. osób. W czerwcu padł szczególnie wysoki wynik. Upadłość konsumencką ogłoszono wobec 2245 osób – o ponad 28 proc. więcej niż w czerwcu ub.r., gdy takich przypadków było 1751. Wyższy miesięczny rezultat odnotowano w tym roku tylko w marcu – 2305 upadłości. W styczniu sądy ogłosiły 1891 upadłości, w lutym 1707, w kwietniu 2078, w maju 2029. Jeśli obserwowany trend się utrzyma, liczba upadłości konsumenckich w całym 2026 r. może przekroczyć 24 tys.

Problemy nie tylko konsumentów

Rosnąca liczba upadłości jest oczywiście związana z pogarszającą się sytuacją finansową części Polaków, ale wpływ na skalę zjawiska miały również zmiany prawne. Od 1 stycznia 2015 r. do 24 marca 2020 r. aż połowa składanych wniosków o upadłość była oddalana. Jednym z warunków ogłoszenia upadłości było bowiem wykazanie, że niewypłacalność nie powstała z winy dłużnika.

Obecnie obowiązujące przepisy są znacznie bardziej liberalne. Co do zasady zgłoszenie upadłości przez niewypłacalnego dłużnika prowadzi do jej ogłoszenia, a następnie sąd ustala, w jakiej wysokości i przez jaki okres – maksymalnie do siedmiu lat – dłużnik będzie spłacał swoje zobowiązania. Wysokość rat jest dostosowywana do jego aktualnych możliwości finansowych.

Wśród osób, które ogłosiły upadłość w tym roku, 1424 wcześniej prowadziły działalność gospodarczą. COIG zwraca uwagę, że skoro osoby te zakończyły działalność nie później niż 12 miesięcy przed ogłoszeniem upadłości, można przyjąć, że niepowodzenie biznesu było jednym z powodów ich problemów finansowych.

Najliczniejszą grupę byłych przedsiębiorców stanowili właściciele firm zajmujących się drogowym transportem towarów – takich przypadków było 139. Kolejne miejsca zajęły działalności związane z wykonywaniem instalacji elektrycznych, handlem detalicznym, sprzedażą internetową, gastronomią oraz budownictwem.

W długi można wpaść w każdym wieku

Dane dotyczące wieku osób ogłaszających upadłość pokazują, że problemy finansowe mogą dotknąć praktycznie każdego. W tym roku najmłodsza osoba, wobec której ogłoszono upadłość konsumencką, miała zaledwie 16 lat. Najstarsza – 96 lat. Największą grupę stanowią jednak osoby w wieku od 40 do 49 lat. To okres życia, w którym często kumulują się wysokie zobowiązania: kredyty mieszkaniowe i konsumpcyjne, koszty utrzymania rodziny czy wydatki związane z edukacją dzieci.

Niepokojący jest również rosnący udział seniorów. Osoby w wieku co najmniej 60 lat odpowiadały za 21,18 proc. wszystkich upadłości konsumenckich. W tej grupie 1634 osoby miały od 60 do 69 lat, 881 od 70 do 79 lat, a 78 osób ukończyło 80. rok życia.

Trudna sytuacja seniorów

Sytuacja finansowa osób starszych jest mocno zróżnicowana, podobnie jak całego społeczeństwa. Z jednej strony rośnie państwowe wsparcie socjalne dla najuboższych seniorów, z drugiej – część emerytów pozostaje aktywna zawodowo. Z danych resortu pracy wynika, że wśród osób aktywnych na rynku pracy mężczyźni pracują średnio do 69. roku życia, a kobiety do 66.

Eksperci zwracają jednak uwagę, że rosnące koszty utrzymania mogą prowadzić do narastania zadłużenia seniorów. Według analiz indeksu miesięcznych zakupów podstawowy koszt wyżywienia i higieny emeryta wzrósł w ciągu roku o ponad 6 proc. Na najbardziej podstawowe artykuły pierwszej potrzeby – bez rachunków i leków – senior musi przeznaczyć średnio ponad 521 zł miesięcznie. Największymi obciążeniami pozostają jednak drożejące leki, energia oraz koszty utrzymania mieszkań. Tymczasem marcowa waloryzacja świadczeń wyniosła niewiele – zaledwie 5,3 proc.

Skalę problemu pokazują również dane dotyczące zadłużenia. Według Krajowego Rejestru Długów zobowiązania osób w wieku emerytalnym sięgają 5 mld zł. Z kolei dane BIG InfoMonitor za pierwszą połowę tego roku wskazują, że 345,5 tys. seniorów powyżej 65. roku życia ma zaległości płatnicze na łączną kwotę niemal 11,8 mld zł. Średni dług przypadający na jedną osobę przekracza 18 tys. zł.

Długi na leczenie i pomoc rodzinie

Najczęstszym powodem wpadania seniorów w spiralę zadłużenia są pożyczki zaciągane na leczenie, wysokie rachunki oraz tzw. kredyty solidarnościowe, czyli zobowiązania zaciągane na rzecz dzieci lub wnuków. W razie problemów ze spłatą zadłużenia przepisy przewidują szczególną ochronę części świadczeń emerytalnych. W sytuacji upadłości syndyk może zająć maksymalnie 25 proc. emerytury, natomiast 13. i 14. emerytura są całkowicie zwolnione z zajęć komorniczych.

Rekordowa liczba upadłości konsumenckich pokazuje szeroki problem. Z jednej strony zmiany prawa ułatwiły niewypłacalnym osobom wyjście z pułapki zadłużenia, z drugiej – rosnąca liczba bankructw wskazuje, że coraz więcej Polaków traci zdolność do regulowania swoich zobowiązań. Presja wysokich kosztów życia, nieprzewidywalnych wydatków i zadłużenia dotyka przy tym różne grupy społeczne: od młodych ludzi, przez rodziny w wieku produkcyjnym, po seniorów.

(współpraca: p.woz.)

eprasa.pl 22a51e4abd


fot. Facebook/d

CHIŃSKIE AUTA CORAZ BLIŻEJ FIRMOWYCH FLOT

MOTORYZACJA \ 59 proc. polskich firm nie wyklucza zakupu chińskich samochodów do flot, a 26 proc. już bierze taką możliwość pod uwagę. Atutem jest głównie cena, ale barierami pozostają serwis i części, trwałość, wartość odsprzedaży oraz bezpieczeństwo. Firmy dostrzegają również szerszy kontekst decyzji motoryzacyjnych: kraj pochodzenia i kwestie geopolityczne. W lipcu chińskie marki miały 15,5 proc. rynku nowych aut w Polsce.

PALIWA \ AfD wykorzystuje falę popularności i nawołuje do powrotu do importu taniego surowca z Rosji

Europie brakuje gazu. Będzie presja na ceny

Europa zbliża się do sezonu grzewczego z mniejszymi zapasami gazu niż w poprzednich latach, a szczególnie trudna sytuacja panuje w Niemczech. Magazyny naszego zachodniego sąsiada są wypełnione w 55 proc. – to najmniej o tej porze roku od 15 lat. Nie oznacza to jeszcze groźby fizycznego braku gazu, ale ogranicza margines bezpieczeństwa i zwiększa ryzyko wzrostu cen, jeśli zima okaże się chłodna lub dojdzie do kolejnych zakłóceń dostaw LNG. Współprzewodnicząca partii AfD Alice Weidel przekonuje, że Niemcy wciąż potrzebują taniego gazu z Rosji – i ta opinia nie jest wśród niemieckich polityków rzadka.



Podwyższone ceny gazu mogą być pierwszym i najbardziej odczuwalnym skutkiem niskich zapasów | fot. mat. pras./d

Paweł Woźniak

Na początku września magazyny gazu w Unii Europejskiej były wypełnione w 67 proc., podczas gdy średnia 5-letnia w tym terminie to 83 proc.

Sytuacja poszczególnych państw jest bardzo zróżnicowana. Największe powody do niepokoju mają Niemcy. Na początku tego tygodnia ich magazyny były wypełnione w 54,5 proc. Na początku miesiąca poziom wynosił ok. 53 proc. i był najniższy dla tego okresu od 15 lat. Rok wcześniej zapasy były o 20 pkt proc. wyższe.

To istotne, ponieważ Niemcy mają największą gospodarkę w Europie i wykazują ogromne zapotrzebowanie na gaz. Surowiec jest wykorzystywany przez gospodarstwa domowe, ciepłownictwo i przemysł, a magazyny stanowią ważny bufor na czas zwiększonego zimowego popytu. Organizacja INES ocenia, że przy obecnym tempie napełniania niemieckie magazyny mogą osiągnąć 77 proc. do 1 listopada. To mniej od standardowego poziomu docelowego, choć technicznie możliwe jest jeszcze zwiększenie zapasów. Okno czasowe na intensywne zatłaczanie gazu szybko się jednak zamyka.

Nie oznacza to automatycznie, że Niemcom zabraknie surowca. Pomimo nawoływań przywódców AfD, a także części polityków CDU, szczególnie wśród polityków ze wschodnich landów, do szybkiego powrotu do gazu z Rosji rząd w Berlinie wskazuje, że sytuacja różni się od kryzysu z 2022 r. Niemcy mają rozbudowaną infrastrukturę importową, w tym terminale LNG, a po utracie wschodniego gazu rurociągowego zwiększyły dostawy m.in. z Norwegii.

Federalne ministerstwo gospodarki ocenia, że przy odpowiednich dostawach z zagranicy magazyny wypełnione w granicach 60–70 proc. mogą wystarczyć do zabezpieczenia dostaw. Problemem pozostaje jednak mniejszy margines bezpieczeństwa. Jeśli zima będzie wyjątkowo chłodna, produkcja energii z wiatru niska, a dostawy LNG zostaną dodatkowo ograniczone, europejski rynek znajdzie się pod presją.

Niecała Europa jest w równie trudnej sytuacji. Według danych GIE Polska miała 7 września magazyny wypełnione w ponad 96 proc., Włochy w prawie 84 proc., Portugalia w ponad 93 proc., a Chorwacja w prawie 77 proc. Znacznie słabiej wyglądała sytuacja m.in. w Holandii i na Słowacji.

Po ograniczeniu dostaw rosyjskiego gazu Europa jest bardziej uzależniona od globalnego rynku LNG. Szczególne znaczenie mają problemy z dostawami z Kataru. Ograniczenie eksportu zwiększa konkurencję między Europą a Azją, a ceny gazu rosną. Kontrakt TTF z dostawą w najbliższych miesiącach zbliżał się wczoraj do 78 euro za MWh.

To właśnie ceny mogą być pierwszym i najbardziej odczuwalnym skutkiem niskich zapasów. Nawet jeśli gaz pozostanie dostępny, jego zakup może być znacznie droższy, ponieważ dostawcy będą kierować surowiec tam, gdzie uzyskają najwyższą cenę. Jeśli Europie uda się uniknąć fizycznego deficytu gazu, jesień i zima mogą przynieść: większą zmienność cen, presję na rachunki gospodarstw domowych, koszty ogrzewania oraz konkurencyjność energochłonnego przemysłu.

Młodzież ma coraz większe problemy z nauką. Polska zaczyna równać do świata

EDUKACJA \ **Średnie wyniki uczniów OECD w czytaniu, matematyce i naukach przyrodniczych są dziś znacznie niższe niż dekadę temu. Największy spadek dotyczy czytania – o 28 pkt od 2015 r. Matematyka straciła 22 pkt, a nauki przyrodnicze 7 pkt. Polska nadal wypada lepiej od średniej OECD, ale także odnotowała pogorszenie wyników. Rośnie zwłaszcza odsetek uczniów, którzy nie osiągają podstawowego poziomu kompetencji.**

W najnowszej edycji badania PISA, przeprowadzonego wśród ponad 760 tys. 15-latków z 91 państw i gospodarek, średni wynik OECD wyniósł 463 pkt w matematyce, 461 pkt w czytaniu i 482 pkt w naukach przyrodniczych. Wyniki z matematyki i czytania są najniższe w historii badania. W naukach przyrodniczych rezultat między 2022 a 2025 r. pozostał stabilny, ale w dłuższej perspektywie również widać spadek.

OECD zwraca uwagę nie tylko na zasób wiedzy, lecz także na problemy z ocenianiem wiarygodności źródeł, łączeniem informacji i krytycznym myśleniem. Między 2018 a 2025 r. odsetek uczniów czytających dokładnie i płynnie zmniejszył się średnio o 7 pkt proc. Wzrósł natomiast udział „pochopnych czytelników", którzy szybko udzielają błędnych odpowiedzi – z niespełna 7 do 11 proc.

Polska nadal osiąga wyniki powyżej średniej OECD we wszystkich dziedzinach. Polscy uczniowie zdobyli średnio 495 pkt w naukach przyrodniczych, 484 pkt w matematyce i 482 pkt w czytaniu. Co najmniej drugi poziom biegłości osiągnęło 74 proc. polskich uczniów w matematyce, 76 proc. w czytaniu i ok. 80 proc. w naukach przyrodniczych.

Powodów do samozadowolenia jednak nie ma. Wyniki z 2025 r. były podobne do tych z 2022 r., ale niższe niż w 2018 i 2012 r. W porównaniu z 2015 r. odsetek polskich uczniów poniżej podstawowego poziomu wzrósł o 8 pkt proc. w matematyce, 9 pkt proc. w czytaniu i 4 pkt proc. w naukach przyrodniczych. Oznacza to, że mimo relatywnie wysokiej średniej rośnie grupa uczniów mających poważne trudności z podstawowymi kompetencjami.

W krajach OECD nawet jedna piąta 15-latków osiąga niskie wyniki we wszystkich trzech dziedzinach. W 2022 r. było to 16 proc. OECD podkreśla, że pogorszenie zaczęło się jeszcze przed pandemią, która mogła jedynie pogłębić istniejące problemy.

Raport wskazuje także na związek między cyfrowymi rozpraszaczami a wynikami, ale nie dowodzi, że same smartfony są ich bezpośrednią przyczyną. Ponad jedna czwarta uczniów deklarowała, że podczas lekcji nauk przyrodniczych ich koledzy są często rozpraszani przez urządzenia cyfrowe. Sztuczna inteligencja może wspierać naukę, lecz nie powinna zastępować samodzielnego myślenia.

Polska pozostaje więc powyżej średniej OECD, ale nie jest poza globalnym trendem spadkowym. Największym wyzwaniem nie jest utrzymanie miejsca w rankingu, lecz ograniczenie liczby uczniów opuszczających szkołę bez solidnych podstaw w czytaniu, matematyce i naukach przyrodniczych.

(miecz)

eprasa.pl 22a51e4abd


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Sławomir Mentzen
(ur. 1986) polityk, przedsiębiorca i doradca podatkowy; poseł, jeden z liderów Konfederacji

\\ Zawieszam wszystkie osoby pełniące funkcje w strukturach krakowskich oraz przekazuję ich sprawy do sądu partyjnego, który ustali ich indywidualną odpowiedzialność za tę katastrofę. \\

POLITYKA LOKALNA \ Kompletna klapa Konfederacji

Z tej mąki chleba nie będzie. Jak Bocheńczak poległ w bitwie o Kraków

Kompromitacja Bartosza Bocheńczaka, kandydata Konfederacji na prezydenta Krakowa, który nie był w stanie zebrać 3 tys. prawidłowych podpisów pod wnioskiem o rejestrację, z jednej strony pokazuje podziały rysujące się w partii Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka, a z drugiej – jest dowodem na to, że popularność w mediach społecznościowych niekoniecznie przekłada się na realne poparcie. Dla Konfederacji to kubeł zimnej wody przed wyborami w 2027 r.



Wojciech Mucha

Mało kto się tego spodziewał, a na pewno nie ci, którzy politykę postrzegają przez pryzmat wyborczych sondaży, dających przecież Konfederacji mocne dwucyfrowe wyniki. To dlatego, gdy w poniedziałek wieczorem okazało się prawdą to, co głosiły krążące przez weekend po Krakowie plotki, iż kandydat Konfederacji Bartosz Bocheńczak „nie dowiezie" podpisów potrzebnych do zarejestrowania swojej kandydatury, wiele osób nie mogło w to uwierzyć.

Jak to możliwe, tym bardziej, kiedy tyle mówi się o kryzysie Zjednoczonej Prawicy, o rozłamie i odejściu grupy posłów z byłym premierem Mateuszem Morawieckim na czele? Gdy co rusz słyszy się o „pokoleniowej zmianie warty" w polityce, kandydat Konfederacji „nie dowozi" i wykłada się na podstawowej czynności, jaką powinna być rejestracja własnego komitetu?

Największym wrogiem – kolega z partii?

Tak, porażka to kompletna. Bo choć oprócz Bocheńczaka krakowski komisarz wyborczy „uwalił" także kandydaturę byłego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mariana Banasia oraz szerzej nieznanych Stanisława Kułacha i Marty Ratuszyńskiej (powód podobny – brak odpowiedniej liczby podpisów), pocieszenie to marne.

Jeszcze niedawno nie brakowało przecież głosów poważnych osób, że popierany przez Mentzena i prowadzący w mieście dość agresywną kampanię Bocheńczak będzie w stanie nie tylko zdobyć dobry wynik, ale nawet przeskoczyć swojego kontrkandydata z PiS, radnego Michała Drewnickiego. Pojawiali się nawet tacy entuzjaści, którzy widzieli nieznanego jednak szerzej w Krakowie Bocheńczaka w drugiej turze przyspieszonych wyborów.

I wszystko w piach – mimo że Bocheńczak złożył, owszem, 5033 podpisy. Z tej mającej w teorii zapewnić margines bezpieczeństwa puli za prawidłowe uznano 2878. Oznacza to, że finalnie Bocheńczakowi zabrakło… 122 ważnych podpisów. Jak to możliwe? Sabotaż? Niechlujstwo? Brak doświadczenia?

Cóż, teorii jest wiele. Jedna z oficjalnych mówi, że pod listami poparcia dla Bocheńczaka podpisywali się masowo ludzie niemający w Krakowie stałego zameldowania, co uśpiło czujność wolontariuszy, niemających narzędzi do weryfikacji.

Nie brak jednak teorii spiskowych – że część dostarczonych do sztabu podpisów miała być celowo obarczona błędem po to, by uniemożliwić rejestrację kandydatowi. Jak słyszymy, miałoby stać za tym otoczenie posła Konfederacji z Krakowa Konrada Berkowicza. Ów znany sejmowy harcownik obawiał się wzrostu znaczenia Bocheńczaka, który w przypadku względnego nawet sukcesu miałby mu zabrać miejsce na liście do Sejmu w wyborach w 2027 r.

W sieci nie brak złośliwych memów i anonimowych wypowiedzi na ten temat, a w samym Krakowie mówi się nawet o „taśmach", na których miałyby być zapisane zachowania w postaci „podrzucania podpisów". Rzecz jest tym bardziej kontrowersyjna, że wczoraj nazwa jednej ze stron Konfederacji w serwisie Facebook („Konfederacja – Kraków") została zmieniona na „Deratyzacja – Kraków" – pojawiły się na niej złośliwe grafiki przedstawiające m.in. właśnie posła Berkowicza jako podmieniającego podpisy. „Jakbyście się zastanawiali, co się stało z legitnymi [prawidłowymi – przyp. red.] podpisami, to mamy dla was odpowiedź" – czytamy na przejętej przez nieznane osoby stronie.

Wszystko miało miejsce już w środę, co nie jest bez znaczenia. Oto bowiem porażka Bocheńczaka nie została bez odpowiedzi ze strony kierownictwa partii. W poniedziałek Sławomir Mentzen, prezes wchodzącej w skład Konfederacji partii Nowa Nadzieja, odwołał niedoszłego kandydata z funkcji szefa krakowskich struktur. Zrobił to zapewne ze wstydem i żalem, dodając przy tym, że sam proces zbierania wymaga pilnej naprawy, bo formalna weryfikacja ich w trakcie zbiórki jest niemożliwa.

Trzeba przy tym pamiętać, że sam Bocheńczak nie dość, że był jego zaufanym współpracownikiem (w tym szefem sztabu w trakcie wyborów na prezydenta RP), to sam Mentzen aktywnie angażował się w kampanię niedoszłego kandydata, wizytując Kraków i dając twarz tej kandydaturze. Porażka w drugim największym polskim mieście idzie więc także na jego konto.

Narodowcy też mieli powody

Ale to nie koniec podejrzeń. Nie jest bowiem tajemnicą, że jeśli ktoś w kampanię kandydata wystawionego przez Mentzena angażował się umiarkowanie, to krakowskie struktury drugiej z partii Konfederacji – Ruchu Narodowego. Obie frakcje, Nowa Nadzieja i Ruch Narodowy, nawet przy tym nie ukrywają, że pod Wawelem łączy je jedynie narzucony przez centralę sojusz i niewiele poza tym.

Przedstawiciele krakowskiego Ruchu Narodowego mają także realne powody, by nie przepadać za nowonadziejowcami z Berkowiczem i Bocheńczakiem na czele. To właśnie narodowcy od samego początku dużo energiczniej angażowali się np. w zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum za odwołaniem prezydenta Aleksandra Miszalskiego i Rady Miasta Krakowa. Referendum, przypomnijmy, połowicznie skutecznym, bo choć Miszalskiego pożegnano, to rada miasta jest, jak mówi się w pod Wawelem, „cudownie ocalona".

> \\ Jeszcze niedawno nie brakowało głosów, że popierany przez Mentzena i prowadzący w mieście dość agresywną kampanię Bocheńczak będzie w stanie nie tylko zdobyć dobry wynik, ale nawet przeskoczyć swojego kontrkandydata z PiS. Pojawiali się entuzjaści, którzy widzieli nieznanego jednak szerzej w Krakowie Bocheńczaka w drugiej turze przyspieszonych wyborów. \\

Źle na tym wyszli. Jeszcze przed referendum ustalono taki oto podział, że w razie powodzenia akcji kandydat na prezydenta Krakowa miał pochodzić z Nowej Nadziei, a najlepsze miejsca do rady miasta przypadną pracowitym narodowcom. Gdy rady jednak nie udało się odwołać, to jedyne, co im teraz przypadnie w udziale, to zasuwanie na budowanie rozpoznawalności Bocheńczaka, także własnym kosztem. Nie ma się więc co dziwić, że niezbyt ochoczo się do tego garnęli.

Te frakcyjne wojenki nie powinny przysłonić oczywistego faktu. Nawet pomimo podziałów zebranie 3 tys. prawidłowych podpisów w mieście tak wielkim jak Kraków nie powinno być problemem dla partii z takimi aspiracjami jak Konfederacja – skoro udało się to środowisku tak anonimowej postaci, jak kandydat Konfederacji Korony Polskiej Michał Klimek, czy byłemu wiceprzewodniczącemu Rady Miasta Krakowa i działaczowi Socjaldemokracji Polskiej Sławomirowi Pietrzykowi, którego w Krakowie znają chyba tylko jego najbliżsi znajomi.

Drewnicki zyska albo nie

Krakowska porażka Konfederacji z całą pewnością oznaczać będzie jakiegoś rodzaju rozliczenia, także w centrali partii. Jest również sygnałem ostrzegawczym, że rzekomy monolit pełen jest – cóż za zaskoczenie – oprócz ideowych różnic, także ambicji, skrywanych pretensji i niezbyt dobrze maskowanych konfliktów. I że poparcie widoczne w mediach społecznościowych niekoniecznie przekłada się na rzeczywistość „offline".

Kto jednak finalnie zyska na odpadnięciu Bocheńczaka z wyborów? Cóż, intuicja kazałaby sądzić, że lepsze wiatry powiały w tym momencie dla Michała Drewnickiego, kandydata Prawa i Sprawiedliwości, który prowadzi umiarkowaną i merytoryczną kampanię. Może się jednak okazać, że w obliczu takiej kompromitacji wyborcy Konfederacji postanowią zwyczajnie zbojkotować wybory i nie pójdą do urn.

W Krakowie na liście kandydatów zobaczymy więc: Michała Drewnickiego (PiS), Łukasza Gibałę (Kraków dla Mieszkańców), Darię Gosek-Popiołek (Nowa Lewica), Jana Hoffmana (inicjator referendum), Michała Klimka (KKP), Aleksandrę Owcę (Razem), Monikę Piątkowską (popierana przez KO i PSL) i wspomnianego Sławomira Pietrzyka. Pierwsza tura wyborów już 27 września.

eprasa.pl 22a51e4abd


fot. YouTube/d

Tomasz Sakiewicz
(ur. 1967) dziennikarz, publicysta; prezes i redaktor naczelny Republiki, redaktor naczelny „Gazety Polskiej" i „Codziennej"

\\ Republika ma najwspanialszych widzów na świecie! Dzięki waszym wpłatom i ogromnemu wsparciu zebraliśmy 2 mln zł na koncesję. Władza robi wszystko, żeby zamknąć nam usta i doprowadzić do zamknięcia naszej stacji. Jest tylko jedna rzecz, której najwyraźniej nie docenia – waszej siły i miłości do Polski. \\

DOM WOLNEGO SŁOWA \ Udało się coś, co wydawało się niemożliwe

Fenomen zbiórki dla Republiki. Zwycięstwo nad ubekistanem

67 zł – tyle w niedzielę 6 września średnio wpłacał uczestnik zbiórki środków na koncesję dla Telewizji Republika. Niektórzy wpłacali po 10 zł – i to też okazało się niezwykle ważne. Świętowanie w największej stacji informacyjnej w Polsce wywołało falę wściekłości ze strony zwolenników rządu Donalda Tuska.



Jakub Maciejewski



Przeciwnikom Republiki nie podobała się radość redakcji i widzów. Wszystko to było jednak spontaniczne i autentyczne | fot. YouTube/d

Komuś się może wydawać, że nie ma sensu wpłacać 10 zł, że to za mało. To nieprawda. Z lawiny takich wpłat zbiera się nasza siła – mówił w programie „Republika nocą" red. Tomasz Sakiewicz. Nie przesadzał – tysiące takich wpłat zbierają się w ciągu miesiąca na milionowe wsparcie każdego roku. I udało się.

„Gazeta Wyborcza" wieszczyła: „Telewizja Republika ogłosiła zbiórkę pieniędzy na koncesję. Konta stacji mogą zostać zablokowane". Radio Zet, już po sukcesie zbiórki, drwiło po swojemu: „Zaskakujące obrazki w studiu Telewizji Republika. Stacja poinformowała, że udało jej się zebrać 2 mln zł na opłacenie koncesji. Zaraz potem goście w studiu zaczęli tańczyć. Nagrania obiegły media społecznościowe".

Portal Wp.pl – ten od policyjnego współpracownika Szymona Jadczaka – też grzmiał: „Kuriozalne sceny w Republice. Tańce i kartonowy Tusk". Portal Onet sprawy właściwie nie skomentował – choć przecież wypadałoby poinformować swoich czytelników o spektakularnym dniu krytycznej wobec niego stacji.

Hejterzy nie mogli świętować

Najciekawszy jest jednak anonimowy internet po stronie hejterów Republiki. Radykalni zwolennicy Donalda Tuska uznali bowiem, że skoro w niedzielę banki nie księgują przelewów, to znaczy, że cała akcja zbiórki 2 mln zł była fikcją. „Dla mnie cud, że zebrała w niedzielę, gdy przelewy bankowe w zasadzie nie działają" – pisał jeden z użytkowników w gorącej dyskusji na portalu X.

Byli i tacy, co uznali, że musiało dojść do prania pieniędzy, a starsi widzowie, emeryci nie umieliby dokonać wpłaty przez internet. Wylewa się z tych komentarzy pogarda do naszej wspólnoty. Ale też obnaża ich zwyczajną ignorancję. Przecież przelewy typu Blik, Express Elixir, BlueCash są natychmiastowe – także w niedzielę. Stacja wyświetlała nawet stan konta z wpłat, dzięki czemu można było rozpoznać zarówno rodzaj technologii przelewów, jak i kwotę.

Krytycy kwestionowali autentyczność zbiórki z determinacją płaskoziemców, którzy uważają, że Neil Amstrong nigdy nie wylądował na Księżycu, a cały moment został sfilmowany w specjalnym studiu NASA. I w tym porównaniu jest pewien paradoks – bo sukces Republiki jest trochę takim „małym krokiem dla człowieka, ale wielkim dla ludzkości", tzn. wielką zbiórką środków i szaloną radością po jej sukcesie. Wielu się ten wymiar powodzenia nie mieści w głowie.

Niestandardowa telewizja

W głównym nurcie komentarzy z największą krytyką spotkała się reakcja na zebranie docelowej kwoty. Przeciwnikom Republiki nie podobała się radość redakcji i widzów, częstowanie pizzą, tańce, koncert oraz makiety polityków koalicji rządzącej. Wszystko to było jednak spontaniczne, autentyczne i wynikające ze szczerego zapału.

Widziałem te momenty zza kulis, gdy cała załoga, od dyrektora programowego po dźwiękowców, wymieniała się uśmiechami, a nasi widzowie, po kilkugodzinnym siedzeniu w studiu i kibicowaniu naszym wspólnym zmaganiom, po prostu wybuchli entuzjazmem. Dlaczegóż więc nie pokazywać emocji, gdy są one prawdziwe? Telewizja miałaby coś ukryć, bo to niestandardowo wyglądа? Stłumić w sobie radość, bo nie wypada jej okazywać przed kamerą? Tacy jesteśmy, więc tak to pokazaliśmy.

Należałoby przypomnieć kilka kontekstów, w tym jeden najważniejszy. Wielka zbiórka na koncesję miała miejsce kilkanaście godzin po tym, jak się okazało, że dziennikarski mainstream współpracuje – prawdopodobnie nielegalnie – z policją lub prokuraturą i publikuje materiały podsuwane w ramach politycznych operacji deprecjonowania obozu niepodległościowego. Sprawa wyciekła, gdy Szymon Jadczak opublikował szczegółowy, nieprawdziwy tekst na temat rzekomego zatrzymania marszałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego.

W tej patologicznej wersji wolnego rynku III RP media wyglądają więc tak, że jedna opcja polityczna – we współpracy z dziennikarzami – dokonuje prowokacji i manipulacji przeciwko mediom, które tę opcję polityczną krytykują. Ta asymetria na rynku polskich mediów jest co prawda dobrze znana, ale już dawno nie było takiej wpadki dziennikarskiej, która by to obnażyła w czasie rzeczywistym.

Ostatni raz taką skalę oszustw polityczno-dziennikarskich ujawnił Antoni Macierewicz swoim raportem likwidacyjnym WSI, w którym opisano np. operację „Paczka", prowadzoną przez WSI i fundację Pro Civili. Tamta demaskacja miała jednak miejsce dekadę po samej operacji, teraz zaś udało się nakryć sprawców in flagranti.

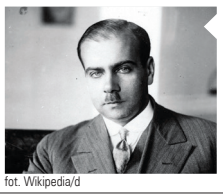
Gdy dołączy się do tego inne objawy asymetrii medialnej – takie jak zastraszanie reklamodawców Republiki, sądowe próby odebrania koncesji czy też bojkot stacji przez przedstawicieli partii rządzącej – mamy pełny obraz walki Dawida z Goliatem.

I tak oto „tekturowi politycy" byli przygotowywani na środowe odcinki satyrycznego programu „Piachem w tryby" jako odpowiedź na bojkot ministrów i posłów z Koalicji Obywatelskiej. Udajecie, że nas nie ma? Zademonstrujemy to odpowiednimi makietami.

Prowadzicie czarny PR naszym reklamodawcom? Poprosimy widzów o finansowe wsparcie. Wasze służby razem z medialnymi cynglami przygotowują prowokację wobec nas? Zademonstrujemy swoją siłę ośmiogodzinnym maratonem obnażającym patologiczne mechanizmy polityczne III RP, połączonym ze zbiórką środków.

Żaden z niedzielnych elementów bezprecedensowego programu Miłosza Kłeczka nie wziął się znikąd i był owocem konkretnych ataków, szykan i manipulacji obozu lewicowo-liberalnego. Myśleliście, że skulimy ogony, a wy dorżniecie watahę? Nie tym razem, smutni panowie, nie tym razem.

eprasa.pl 22a51e4abd



fot. Wikipedia/d

ROCZNICA \ **135 lat temu urodził się Ignacy Matuszewski (1891–1946) – pułkownik Wojska Polskiego, minister skarbu II RP, dyplomata. W latach 1932–1936 był redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej", w której publikował teksty polityczne i strategiczne. We wrześniu 1939 r. przeszedł do historii jako organizator brawurowej ewakuacji złota Banku Polskiego, ratując rezerwy państwa przed przejęciem przez Niemców.**

MUZYKA \ Nowe otwarcie dla Sinfonii Varsovii

Orkiestra wraca do domu

Na tę chwilę Sinfonia Varsovia czekała latami. Zakończył się pierwszy etap budowy nowej siedziby przy ul. Grochowskiej w Warszawie, a odrestaurowany neorenesansowy kompleks znów otwiera się dla publiczności. Zanim powstanie największa sala koncertowa w Polsce, historyczne wnętrza wypełnią koncerty, wystawy, warsztaty i wydarzenia, z których słynie warszawska orkiestra.

Anna Krajkowska



Od 11 do 27 września w powstającej siedzibie Sinfonii Varsovii odbędzie się festiwal Nowe Otwarcie | fot. Facebook/d

Przez wiele lat orkiestra, która występowała na najbardziej prestiżowych estradach świata, u siebie najczęściej grała… w namiocie koncertowym rozstawionym na terenie dawnego Instytutu Weterynaryjnego. To się zmieni.

Po zakończeniu pierwszego etapu inwestycji muzycy wracają do pieczołowicie odrestaurowanego kompleksu. Powstały tu: sale kameralne, przestrzenie edukacyjne, miejsca prób i spotkań z publicznością. Największa część przedsięwzięcia – monumentalna sala koncertowa na 1877 miejsc – dopiero przed Sinfonią Varsovią. Już teraz jednak Grochowska znów będzie żyć muzyką.

Od 11 do 27 września odbędzie się tu festiwal Nowe Otwarcie, obejmujący ponad sto wydarzeń. Program ułożono wokół trzech haseł: muzyki, przestrzeni i ludzi. Na piątkową inaugurację Sinfonia Varsovia pod batutą Radosława Szulca prawykona utwór Piotra Peszata „PSV4" – niezwykłą kompozycję na gamepad solo, orkiestrę, elektronikę i wideo. Tego samego wieczoru zabrzmią także „Orawa" Kilara oraz „Błękitna rapsodia" Gershwina. W niedzielę publiczność usłyszy Aleksandra Dębicza, Hyuka Lee i Kasię Pietrzko, a finałem będzie specjalnie przygotowana symfoniczna aranżacja legendarnej „Warszawy" Davida Bowiego. W sobotę z kolei wystąpi formacja Sinfonia Varsovia Brass, a w programie – jazz i muzyka popularna.

Kolejny weekend przyniesie bardziej kameralne spotkania z muzykami orkiestry. W rolach solistów wystąpią koncertmistrzowie Jakub Haufa i Adam Siebers. Usłyszymy dzieła: Chopina, Panufnika, Debussy'ego czy Malcolma Arnolda. Gościem specjalnym będzie wybitny pianista Krzysztof Jabłoński, laureat Konkursu Chopinowskiego.

Nowe wnętrza staną się również galerią. Wystawa „Polifonie" opowie o przeszłości i przyszłości Grochowskiej poprzez fotografie, instalacje dźwiękowe czy performance. Jak przystało na Sinfonię Varsovię, nie zabraknie wydarzeń dla tych, którzy z muzyką klasyczną dopiero się zaprzyjaźniają. W programie są Smykofonie, koncerty ze smokiem Bazylkiem, warsztaty, spacery dźwiękowe oraz koncerty przyjazne sensorycznie ze strefą wyciszenia.

Na zakończenie, od 22 do 27 września, na Grochowską przeniosą się Szalone Dni Muzyki. Po 15 edycjach w Teatrze Wielkim festiwal zagości w nowej siedzibie Sinfonii Varsovii.

Lego i magiczny dywan

HISTORIA \ **O tysiącleciu koronacji można opowiadać na wiele sposobów – przez średniowieczne tańce, klocki Lego albo… latający dywan. Tegoroczni laureaci plebiscytu Wydarzenie Historyczne Roku pokazują, że historia nie musi być zamknięta w gablocie.**

Spośród 250 projektów zgłoszonych w plebiscycie Wydarzenie Historyczne Roku największe uznanie publiczności zdobyły właśnie te, które nawiązywały do milenium koronacji pierwszych królów Polski. Rok jubileuszowy okazał się zatem impulsem do stworzenia niezwykle pomysłowych inicjatyw popularyzujących początki państwa polskiego.

W kategorii edukacja zwyciężył projekt „Szlak Piastowski z klocków Lego". Trudno o lepszy przykład na to, że współczesne narzędzia mogą świetnie służyć opowiadaniu o odległej przeszłości. Mobilna wystawa odwiedziła 19 miejscowości, a zwiedzający mogli zobaczyć pieczołowicie odtworzone z tysięcy klocków makiety Ostrowa Lednickiego czy XI-wiecznej katedry gnieźnieńskiej.

Jubileusz wybrzmiał też w kategorii wydarzenie. Nagrodzony projekt „Gniezno – miasto koronacji. Tysiąc lat historii" zamienił pierwszą stolicę Polski w żywe średniowieczne miasto. Na rynku odbywały się spektakle, pokazy tańców, warsztaty rękodzieła inspirowane technikami sprzed tysiąca lat i spotkania z rzemieślnikami.

Równie oryginalny okazał się laureat kategorii wystawa. Poznańskie Centrum Dziedzictwa stworzyło ekspozycję „Magiczny dywan. Podróże w czasie", skierowaną do najmłodszych (3–9 lat). Dzieci przenosiły się na tytułowym dywanie do grodu Mieszka I i Dobrawy, poznawały kulturę Ostrowa Tumskiego i odkrywały tajemnice poznańskiej katedry.

Swoją nagrodę w plebiscycie przyznało również jury, które – dla odmiany – nagrodziło projekt „4 × nowoczesność" Muzeum Narodowego w Krakowie. Cztery wystawy stworzyły panoramiczną opowieść o tym, jak przez ponad sto lat zmieniało się polskie myślenie o nowoczesności – od stylów narodowych i II Rzeczypospolitej po PRL i współczesność.

Nagroda Specjalna Muzeum Historii Polski trafiła natomiast do wystawy „DNA Wałcza". To poruszająca historia ludzi, którzy po II wojnie światowej budowali życie od nowa: repatriantów, sybiraków, żołnierzy i przesiedleńców. Twórcy zgromadzili blisko 2 tys. eksponatów oraz dziesiątki godzin wspomnień mieszkańców, tworząc opowieść zapisaną w rodzinnych losach.

(AnKraj)

DOBRE KINO

„Mistyczka"

11 września do kin wejdzie „Mistyczka" – oparta na prawdziwej historii Alicji Lenczewskiej opowieść o kobiecie, która z ambitnej nauczycielki i podróżniczki stała się autorką duchowych dzienników czytanych dziś przez tysiące osób. Twórcy unikają patosu, pokazując bohaterkę z jej temperamentem, słabościami i codziennością. Ogromnym atutem filmu jest kreacja Doroty Choteckiej, która prowadzi Alicję przez niemal 40 lat życia. To kino pełne emocji, pięknych zdjęć i pytań, które wykraczają daleko poza historię jednej osoby. Film nie zamyka się w świecie ludzi wierzących – dotyka doświadczeń, które są wspólne dla każdego: samotności, cierpienia, poszukiwania szczęścia.

„Niebo nad Normandią"

Plaże Normandii niedawno zostały wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO, a już 11 września do kin trafi „Niebo nad Normandią". To oparty na prawdziwych, dotąd nieznanych wydarzeniach thriller historyczny, którego akcja rozgrywa się tuż przed desantem aliantów. Bohaterem jest człowiek zmuszony podjąć decyzję mogącą wpłynąć na losy jednej z najważniejszych operacji II wojny światowej. W rolach głównych występują: Andrew Scott, Brendan Fraser, Damian Lewis i Kerry Condon, a za kamerą stanął Anthony Maras, twórca świetnie przyjętego „Hotelu Mumbai".

„500 mil"

Wzruszające kino drogi z Billem Nighym i Maisie Williams już zagościło na ekranach. „500 mil" opowiada historię nastoletniego Finna i jego młodszego brata Charliego, którzy po rozstaniu rodziców uciekają z domu, by dotrzeć do ukochanego dziadka mieszkającego na dzikim zachodnim wybrzeżu Irlandii. Przed nimi tytułowe 500 mil pełne nieoczekiwanych spotkań, trudnych wyborów i ludzi, którzy przywracają wiarę w dobro. Reżyser nagrodzony BAFTA Morgan Matthews stworzył szczerą opowieść o rodzinie, nadziei i potrzebie bliskości, a malownicze irlandzkie krajobrazy stają się jej dodatkowym bohaterem.

(AnKraj)

eprasa.pl 22a51e4abd



fot. x.com/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:50 | REPUBLIKA **PUBLICYSTYKA**

„W PUNKT" \ Najważniejsze tematy dnia i stanowcze rozmowy bez uników. Program, w którym padają konkretne pytania i wyraźne odpowiedzi dotyczące bieżącej polityki i wydarzeń.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	REPUBLIKA	TVP 1	TVP 2	POLSAT	PULS	TRWAM
RANO	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00 13:00 Trzynasta…	08:00 Serwis Info 08:10 Pogoda Info 08:20 Zaraz wracam - serial 09:00 Ranczo (1) - serial 10:00 Komisarz Alex (314) - serial 11:00 Ojciec Mateusz (257) - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 To się opłaca 12:55 Natura w Jedynce	06:55 Barwy szczęścia (3394) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:45 Jedzenie ma znaczenie 12:25 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Panna młoda (193) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (917) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:10 Malanowski i partnerzy (430) - serial 09:40 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw. 09:45 Malanowski i partnerzy (431) - serial 10:20 Dlaczego ja? (1348) - serial 11:25 Dlaczego ja? (1349) - serial 12:25 Gliniarze. Śląsk (8) - serial	06:00 Policjanci z Miami (4) - serial 07:00 Policjanci z Miami (5) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (88) - serial 11:00 Kotka (27) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (158) - serial	07:55 Kartka z kalendarza 08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Dzielna niewiasta 09:00 Na zdrowie 09:20 Bóg z nami 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Wykłady naukowe
PO POŁUDNIU	13:35 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform.	14:00 Splątane losy (42) - serial 15:00 Serwis Info 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Dziedzictwo (1026) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:05 Klan (4730) - serial 18:40 Akacjowa 38 (953) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (474) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (194) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3394) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3395) - serial	13:25 Gliniarze (958) - serial 14:25 Siatkówka mężczyzn: Mistrzostwa Europy 2026 - studio 14:50 Siatkówka mężczyzn: Mistrzostwa Europy 2026 - mecz grupy B: Polska - Portugalia 16:55 Gliniarze. Śląsk (9) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4245) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń"	13:00 Wspaniałe stulecie (92) - serial 14:00 Kurierzy (77) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (736) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (737) - serial 17:00 Kurierzy (78) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1017) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1018) - serial 20:00 Lot 93 - dramat sensacyjny, Francja/Wielka Brytania/USA 2006 22:15 Nalot na bin Ladena - film sensacyjny, USA 2012 00:15 Zielona strefa - dramat wojenny, Francja/Japonia/Hiszpania/USA/Wielka Brytania 2010 02:25 Dzielnica strachu (469) - serial 03:20 Lombard. Życie pod zastaw (1013) - serial	12:50 Mateczniki Polskości 13:00 Tu był Prymas 13:30 Msza święta 14:30 Brygada Świętokrzyska 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 17:55 Nowenna pojednania 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia
WIECZOREM	20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily 02:29 Poland Daily - Weather 02:30 Dzisiaj - serwis inform. 03:45 W punkt	20:10 Sport, pogoda 20:30 Ojciec Mateusz (451) - serial 21:25 Sprawa dla reportera 22:30 Czas niedokonany (1) - serial 23:25 Gra z Cieniem 2 (14) - serial 00:20 Morderstwa w Cognac - film krym., Francja 2020 02:00 Magazyn Ekspresu Reporterów	20:40 Kocham Cię, Polsko! - pr. rozryw. 21:40 Europa da się lubić - nowe pokolenie - pr. rozryw. 22:40 Herkules - film przygodowy, USA 2014 00:25 Rodzinka.pl (313) - serial 01:05 Nadzieja - melodramat, Dania/Szwecja/Norwegia 2019 03:15 Akacjowa 38 - serial	19:25 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw. 19:35 Sport, pogoda 19:55 Milionerzy - teleturniej 20:30 Nasz nowy dom - reality show 21:40 Zdrada (2) - serial 22:55 Plan lotu - thriller, USA 2005, wyk. Jodie Foster, Sean Bean 01:00 Piep*zyć Mickiewicza - dramat obyczajowy, Polska 2024		18:15 Rozmowy niedokoń. 19:00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej i ojczyzny 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Kartka z kalendarza 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 Miłość większa niż strach 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 22a51e4abd



fot. Facebook/d

PAJOR Z NOMINACJĄ DO ZŁOTEJ PIŁKI

WYRÓŻNIENIE \ Ewa Pajor z Barcelony znalazła się w gronie 30 zawodniczek nominowanych w plebiscycie Złotej Piłki. Na męskiej liście zabrakło Roberta Lewandowskiego. Pajor w tym roku zdobyła cztery trofea: mistrzostwo, Puchar i Superpuchar Hiszpanii oraz wygrała Ligę Mistrzów.

MISTRZOSTWA EUROPY SIATKARZY \ Meczem z Portugalią reprezentacja Polski rozpoczyna walkę w obronie tytułu

Turniej z podwójną stawką

Czwartkowym meczem z Portugalią w Sofii polscy siatkarze zainaugurują udział w mistrzostwach Europy. Turniej, który rozpocznie się w środę, gościć będzie w czterech krajach: Włoszech, Bułgarii, Finlandii oraz Rumunii. Mecze o medale odbędą się w Mediolanie. Polska zagra w grupie B, jej kolejnymi rywalami będą: Izrael (12 września), Macedonia Północna (13 września), Ukraina (15 września) i Bułgaria (16 września).

Artur Szczepanik

Polscy siatkarze bronią tytułu, który zdobyli w 2023 r., wygrali też tegoroczną edycję Ligi Narodów, co stawia ich w roli faworyta imprezy. A w tym roku stawka jest podwójna, bo triumf daje awans do igrzysk olimpijskich w Los Angeles.

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia trzy lata temu, również w Bułgarii i we Włoszech, byli w podobnej sytuacji – najpierw wygrali Ligę Narodów, a dwa miesiące później drugi raz w historii zostali mistrzami Europy.

W tym roku staną przed szansą, by zostać drugim zespołem w XXI w., który obroni tytuł najlepszej drużyny Starego Kontynentu. Wcześniej – w 2003 i 2005 r. – dwukrotnie złoto wywalczyli Włosi. Przyjmujący polskiej drużyny Wilfredo León ma też okazję zostać drugim zawodnikiem w historii mistrzostw Europy z tytułem MVP imprezy drugą edycję w rzędu. Pierwszym w latach 1993 i 1995 był Włoch Andrea Giani.

Pod wodzą serbskiego szkoleniowca od 2022 r. Biało-Czerwoni każdą imprezę międzynarodową kończą na podium.

Skład reprezentacji Polski wygląda jednak zupełnie inaczej niż trzy lata temu. Z różnych powodów w kadrze nie ma: Bartosza Kurka, Norberta Hubera, Marcina Janusza, Mateusza Bieńka i Jakuba Kochanowskiego. Tytułu będzie bronić tylko piątka graczy: Tomasz Fornal, Wilfredo León, Kamil Semeniuk, i Aleksander Śliwka oraz libero Jakub Popiwczak.

Poziom trudności tegorocznych mistrzostw będzie dla Polaków rósł stopniowo. Fazę grupową rozpoczną od starć z teoretycznie najłatwiejszymi rywalami: Portugalią, Izraelem i Macedonią Północną. Na koniec fazy grupowej czekają nas dwa najtrudniejsze starcia – z Ukrainą oraz współgospodarzem imprezy i wicemistrzem świata, Bułgarią. Prawdopodobnie ostatni grupowy mecz zadecyduje, kto awansuje do 1/8 finału z pierwszego miejsca.



Polscy siatkarze rozpoczynają dziś obronę tytułu mistrzów Europy z 2023 r. | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Jest o co walczyć, bowiem zwycięzca grupy trafi na łatwiejszą ścieżkę w fazie pucharowej. Wygranie grupy B pozwoli Polakom, liderom światowego rankingu, uniknąć w ćwierćfinale i półfinale mistrzów olimpijskich – Francuzów, o ile ci będą najlepsi w grupie D. W takim scenariuszu Biało-Czerwoni dopiero w finale będą mogli też spotkać się z Włochami, jeśli ci okażą się najlepsi w grupie A, a z Italią Polacy przegrali w półfinale ubiegłorocznego mundialu na Filipinach.

– Mamy ten komfort, że możemy zbudować niesamowicie silne reprezentacje, niezależnie od tego, kto wypadnie czy ile jest absencji – uważa Marcin Janusz, były rozgrywający Biało-Czerwonych, aktualny mistrz Europy i wicemistrz olimpijski. – Jest też takie pozytywne ciśnienie wewnętrzne, że chcemy wygrywać każdy turniej, jak to miało miejsce choćby w Lidze Narodów.

W tegorocznej edycji mistrzostw Europy stawka jest wyższa niż zwykle, gdyż po zmianie regulaminu będzie to pierwsza okazja do wywalczenia przepustki na igrzyska w Los Angeles w 2028 r. Miejsce w olimpijskim turnieju zapewni sobie jednak tylko złoty medalista. – Bronimy tytułu i mam nadzieję, że po finale w Mediolanie będziemy świętować kwalifikację do igrzysk – powiedział prezes PZPS Sebastian Świderski.

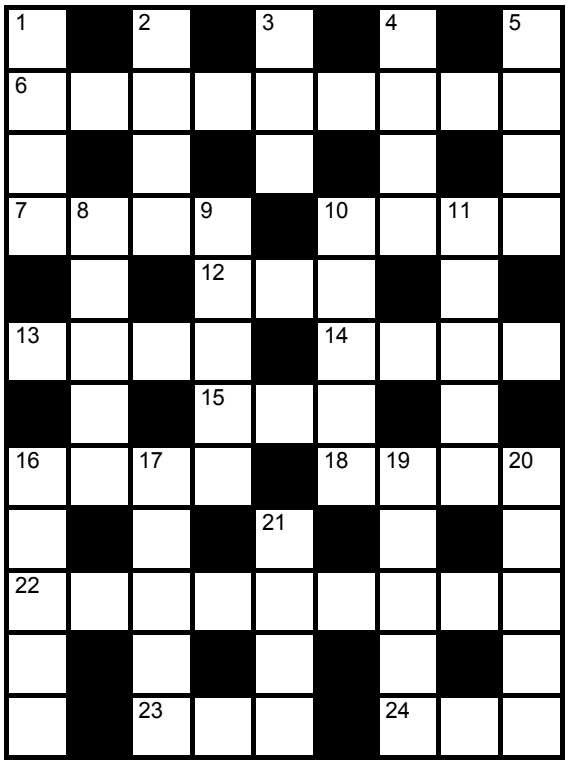
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

6) sensacja, fenomen
7) kuzynka flądry
10) ostatnia w testamencie
12) ciekły w butli
13) pomidorowa lub rosół
14) pukle, kędziory
15) drugi plan obrazu
16) willa Szymanowskiego
18) kosmetyczny minerał
22) deski w parkanie
23) najlżejszy metal
24) kolorowa papuga

PIONOWO

1) sportowe ubranie
2) rozciągnięty okrąg
3) koleżanka Ali i Oli
4) odpowiada w lesie
5) punkt wypadowy
8) rabat, zniżka
9) imię Młynarskiej
10) poetycki poryw
11) nocny lub wyborczy
16) As wsród pierwiastków
17) cytrynek lub paź królowej
19) scena w cyrku
20) stara łódź
21) kwaśna przyprawa



SUDOKU

					7		8	
	1	3	6					
5				4		9		
	3	6						
1	9		2		4	5		
4			9				3	7
9			1					3
	5					6	7	
		2						

				9	1		3	
7		4			2			
							6	9
		3		1				
6						3	4	
9					5	2		
	7			8		1		
			2					5
		8		4			9	

ROZWIĄZANIA

F		W		O	D	W	E	T
O	W	I	E	S		Y		A
S		Z		P	I	L	O	T
A	G	A	W	A		O		A
	R		I		S	T	E	R
Ż	Y	R	A	N	T		R	
	P		N		O	W	A	D
W	A	L	O	R		R		R
Ą		U		E	P	O	K	A
W	O	Z	A	K		T		M
Ó		A		I	S	K	R	A
Z	A	K	O	N		I		T

2	9	8	3	7	5	4	6	1
7	1	4	8	6	2	3	5	9
5	6	3	4	1	9	7	8	2
6	4	1	9	3	7	8	2	5
8	2	7	1	5	4	6	9	3
9	3	5	2	8	6	1	7	4
4	7	2	6	9	1	5	3	8
1	8	6	5	2	3	9	4	7
3	5	9	7	4	8	2	1	6

3	4	5	7	9	6	1	8	2
6	1	2	4	3	8	9	7	5
9	8	7	2	1	5	6	3	4
8	9	3	5	6	2	4	1	7
1	5	6	3	7	4	8	2	9
2	7	4	9	8	1	3	5	6
4	3	1	6	5	7	2	9	8
5	6	9	8	2	3	7	4	1
7	2	8	1	4	9	5	6	3

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 22a51e4abd